Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 288. — ROK XLI.

SOBOTA 20 PAZDZIERNIKA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Bez żadnych zmian.

Zmarły tragicznie w Marsylji francuski minister spraw zagranicznych. L. Barthou, nie prowadził polityki od wypadku do wypadku. ale miał ściśle sprecyzowany program i stopniowo go realizował. Wnosząc nowego ducha do francuskiej polityki zagranicznej, stosował w tej polityce także nowe metody. Nie były one wcale podobne do tych metod. któremi operowali jego poprzednicy na stanowisku ministra spraw zagranicznych Francji: A. Briand i P. Boncour. Najwidoczniej i najmocniej ujawniło się to w stosunku do Niemiec. Następnie nowa metoda polegała na tem, że szukał bezpośredniego porozumienia z ministrami spraw zagranicznych tych państw, które były brane przez min. Barthou pod uwagę w rozbudowywaniu zamierzonego przez niego systemu bezpieczeństwa w Europie zachodniej i środkowej. Przyjeżdżał do Warszawy, był w Londynie. zamierzał jechać do Rzymu. To samo miały na celu rozmowy z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych, Litwinowem, które doprowadziły do zbliżenia rosyjsko-francuskiego i do wejścia Rosji do Ligi Narodów. Tragicznie zakończona wizyta króla jugosłowiańskiego Aleksandra stanowiła dalsze ogniwo zainicjowanej przez ministra Barthou dyplomatycznej akcji. Po niej miały przyjść inne. mieszczące się jednak zawsze w ramach owego systemu bezpieczeństwa, który zmarły minister uważał za główny cel swej polityki.

Tak ożywiona i wszechstronna działalność polityczna posiadała specyficzne cechy. wynikające z indywidualnych właściwości ministra Barthou: musiała mieć w znacznym stopniu podłoże osobiste. Nie mogło być zresztą inaczej. Zmarły minister był zbyt wybitną indywidualnością, aby piętno jej nie zaznaczyło się na jego planach i posunięciach taktycznych. Im większa jest indywidualność danego polityka, tem dobitniej wyrażają się jego swoiste cechy w zabiegach i pracy dyplomatycznej. A nikt nie powie przecież, aby Ludwik Barthou. jako minister spraw zagranicznych, był osobistością przeciętna.

Jeżeli wszyscy zgadzają się z tem, to stanie się rzeczą zupełnie jasną i zrozumiałą, że zainteresowanie osobą następcy ministra Barthou jest wyjątkowo wielkie. Obok pytania, czy minister Laval będzie kontynuatorem polityki swego poprzednika, czy też wprowadzi doń większe zmiany, koncentruje się teraz uwaga całej opinji zagranicznej. Na ten temat toczy się ciągle ożywiona dyskusja, która zapewne nie zakończy się prędko.

W „Echo de Paris" znajduje się artykuł wybitnego publicysty Pertinax'a, który daje jakgdyby pośrednią odpowiedź na te pytania: P. Pertinax stwierdza, powołując się na otrzymane zapewnienie, że stanowisko Francji w dziedzinie polityki zagranicznej nie tylko nie ulegnie zmianie, ale nawet zostanie wzmocnione szeregiem nowych aktów. Tu powołuje się p. Pertinaux na rozmowy paryskie ministra Lavala z ministrem Beneszem, poczem. wychodząc z założenia. że pokój Europy jest poważnie zagrożony, stawia pytanie: Czy należy zawrzeć bezpośrednią ugodę z Niemcami? I odpowiada nań negatywnie. Byłoby to przedsięwzięcie niebezpieczne. Niemcy znajdują się w stadjum ustawicznej mobilizacji. Porozumienie z niemi byłoby równoznaczne z oświadczeniem: nasze interesy nie sięgają dalej. pozostawiamy wam wolną rękę na wschodzie i w centrum Europy. Taka polityka — pisze dalej Pertinax — oznaczałaby całkowitą izolację Francji w obliczu bloku hitlerowskich Niemiec i ich przyjaciół. Łatwo sobie wyobrazić, do czego by to doprowadziło. Porozumienie z Niemcami jest ostatecznym celem polityki francuskiej, ale z Niemcami respektującemi prawo międzynarodowe.

Przypomina następnie Pertinax, że Barthou usiłował skupić wszystkich przyjaciół pokoju: Polskę, Sowiety, Małą Ententę i Włochy. Chciał także, aby i Niemcy znalazły się wśród nich. Niemcy nie chciały, a i co się tyczy Polski, rezultat był negatywny.

Sprawa porozumienia z Rosją, zdaniem publicysty francuskiego, wymaga stanowczych decyzyj. Rokowania francusko-włoskie winny być kontynuowane. Nawet należy pójść na pewne ustępstwa, aby za tę cenę uzyskać od Włoch obietnicę uregulowania stosunków w Europie środkowej. Nominacja ministra Lavala nie oznacza zmiany orjentacji w tej dziedzinie. Aczkolwiek okoliczności obecne opóźniają podróż francuskiego ministra spraw zagranicznych do Włoch, to jednak rokowania francusko włoskie prowadzone będą nadal i należy liczyć się poważnie z tem, że dadzą pozytywne wyniki.

Teraz zachodzi pytanie, czy artykuł Pertinax'a odpowiada planom i zamierzeniom nowego francuskiego ministra spraw zagranicznych? Jest to pytanie, na które odpowiedź nie będzie zbyt łatwą, i trzeba z konieczności ograniczyć się do przypuszczeń i przewidywań. Otóż jedne i drugie idą w tym kierunku. że raczej przemawiają za pierwszą ewentualnością. Artykuł Pertinax'a przedstawia zgodnie z rzeczywistością ogólny kierunek francuskiej polityki zagranicznej. Może on nie jest „deklaracją programową min. Lavala", jak to twierdzą niektóre dzienniki niemieckie, ale jest z pewnością dokładnem echem tego, o czem się mówi we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Stwierdzenie tego. może nie jako stuprocentowego faktu. ale jako bardzo prawdopodobnej możliwości, jest ważnem także ze stanowiska interesów polskiej polityki zagranicznej. kładzie on bowiem kres iluzjom, jakie mogły powstać pod wrażeniem zamachu marsylskiego i jego bezpośrednich następstw.

A. D.

Zniesienie dyrekcji kolei w Stanisławowie

Warszawa, 19. 10. (PAT). „Monitor Polski" z dnia 19 b. m. zamieszcza pod pozycją 299 **uchwałę rady ministrów** z dnia 12 października 1934 r. w sprawie **zniesienia dyrekcji okręgowej kolei państw. w Stanisławowie.**

Według tej uchwały sieć kolejową. będącą w zarządzie tej dyrekcji, **włącza się do dyrekcji okręgowej kolei państw. we Lwowie.**

Uchwała niniejsza wchodzi w życie w terminie, określonym przez ministra komunikacji.

Aresztowania wśród ludowców przy wyborach.

Lwów, 19. 10. (Telef.) Na terenie powiatu jarosławskiego podczas wyborów do rad gminnych został aresztowany b. poseł adwokat Gruszka. Donoszą, że również w innych miejscowościach Małopolski, gdzie odbywają się wybory, dokonano aresztowań wśród ludowców.

Dekrety o ubezpieczeniu społecznem

zmienią znacznie stan dotychczasowy.

Warszawa, 19. 10. (Telef.) Zapowiadana **reforma ubezpieczeń** społecznych wchodzi na realne tory. Rada Ministrów **na posiedzeniu dzisiejszem ma omówić** ustalone projekty dekretów Prezydenta, które mają stanowić pierwszy etap reorganizacji ubezpieczeń społecznych. Etap obecny został podzielony na trzy **wielkie działy,** które będą uregulowane trzema dekretami lub zostaną zawarte w jednym dekrecie. co ostatecznie zadecyduje Rada Ministrów. **Pierwsza** część dotyczy **instytucyj ubezpieczeniowych** i ich organizacji. **druga** przewiduje **połączenie zakładów** w jedną instytucję „Zakład Ubezpieczeń Społecznych". Aczkolwiek fundusze poszczególnych zakładów zostaną poddane zarządowi jednej instytucji, to jednak projekt gwarantuje każdemu funduszowi osobowość prawną. Nad zakładem i funduszami sprawować będzie pieczę minister opieki społecznej. Najbardziej interesujący będzie dekret drugi. względnie druga część jednolitego dekretu. **traktująca o wypadkach, kiedy pracownik wolny jest od przymusu ubezpieczeniowego.** Od ubezpieczenia chorobowego będą **zwolnione** osoby. które zarabiają **ponad 720 zł. miesięcznie.** W dziedzinie ubezpieczeń od wypadków **przymusowo nie będą objęci pracownicy biurowi** oraz **osoby niezatrudnione przy warsztatach pędnych.** Specjalne prawa projekt przyznaje **samorządom** zezwalając im na tworzenie przez nie dla **swoich pracowników** kas emerytalnych. Kasy te muszą być stworzone w ciągu określonego czasu a nadto statut musi uzyskać zatwierdzenie Ministerstwa spraw wewn. Według projektu ubezpieczeniu nie będą podlegały osoby zatrudnione doraźnie, jak **szwaczki, praczki** i t. d.

Trzeci dekret ma uregulować chaotyczne dotąd sprawy **orzecznictwa lekarskiego.** Przy każdym z funduszów czy zakładów istniały dotąd komisje. które orzekały w sprawach rent. inwalidztwa itd. Komisje **te obecnie będą zniesione** i stworzona będzie jedna komisja, która będzie orzekać we wszystkich sprawach, dotyczących ubezpieczeń od wypadków, emerytur. inwalidztwa oraz niezdolności do pracy.

Wśród rozporządzeń. któremi zajmie się na dzisiejszem posiedzeniu Rada Ministrów znajduje się także **projekt stuzjowania Funduszu Bezrobocia i Funduszu Pracy.** Rada Ministrów zajmie się pozatem kwestją zamianowania **tymczasowego** prezydenta. Warszawy p. Stef. Starzyńskiego **stałym** prezydentem stolicy.

Brazylja dla powodzian: 500 worów kawy

wartość daru około 200 tys. zł.

Rio de Janeiro. 19. 10. (PAT.) Departament do spraw kawy ofiarował towarzystwu polsko-brazylijskiemu na rzecz powodzian 500 worków kawy. Dar ten wartości przeszło 200 tys. zł. będzie w najbliższym czasie wysłany do Polski.

Mała Ententa i państwa Bałkanu obradują

na doraźnem zebraniu w Białogrodzie.

(Telegr. Pol. Ag. Telegr.).

Białogród, 19. 10. (PAT). Dzisiaj rano o godz. 10.30 w gabinecie min. spraw zagr. Jugosławji Jewticza zebrała się Stała Rada Małej Ententy.

O godz. 17-tej wieczorem odbędzie się posiedzenie przedstawicieli państw, należących do porozumienia bałkańskiego. W posiedzeniu tem wezmą udział min. spr. zagr. Grecji Maximos, min. Titulescu, min. spraw zagr. Turcji Ruszdi-bej oraz min. Jewticz.

———:000:———

Jugosławja zażądała wyjaśnień od Węgier

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.).

Budapeszt, 19. 10. (PAT). Według informacyj kół politycznych poselstwo jugosłowiańskie w Budapeszcie zażądało w zwykłej formie dyplomatycznej pewnych wyjaśnień związanych ze sprawą zamachu marsylskiego. Ze względu na dobro śledztwa cała ta sprawa traktowana jest jeszcze poufnie.

Będzie więcej wódki i mocniejsza.

Warszawa, 19. 10. (Telef.). W najbliższych dniach ukaże się dekret Prezydenta Rzplitej **zmieniający przepisy o monopolu spirytusowym i sprzedaży napojów alkoholowych.** Będzie **podwyższona dopuszczalna moc napojów** alkoholowych z 45% na 55%. Wyłączone będzie **z pod ograniczeń** ustawy antyalkoholowej piwo **niezależnie od procentowej zawartości alkoholu.** Dotychczas piwo o zawartości 4 i pół procent alkoholu nie podlegało ograniczeniom natomiast o ile zawartość alkoholu przekraczała tę normę. sprzedaż piwa podlegała takim samym ograniczeniom co sprzedaż napojów alkoholowych. **Sprzedaż piwa podlegać będzie odtąd tylko obowiązkowi rejestracji.** Projekt dekretu daje ministrowi skarbu możność **zwiększenia liczby miejsc sprzedaży detalicznej napojów alkoholowych** przez uchylanie istniejących w tej mierze **ograniczeń,** zawartych w trzecim artykule ustawy antyalkoholowej.

P. Zaimis powtórnie prezydentem Grecji.

Ateny, 19. 10. (PAT). Zgromadzenie narodowe wybrało **powtórnie prezydentem republiki greckiej Zaimisa,** który na ogólną liczbę 330 głosów otrzymał 197 głosów. Drugi kandydat na prezydenta **gen. Kallaris** otrzymał 18 głosów. a **Gonatas** jeden głos. 2 głosy uznano za nieważne. **112 posłów wstrzymało się** od głosowania..

O czem piszą inni?..

Węgry, a nasi sprzymierzeńcy.

Gdyby p. Goemboesz umiał po polsku, toby się dowiedział, że Polska prawie w całości jest przeciw politycznemu porozumieniu z Węgrami. Nawet rządowa prasa nie idzie w tym kierunku daleko. A prasa niezależna i opozycyjna stawia sprawę otwarcie... „Kurjer Warszawski", podkreśliwszy, że istotę węgierskiej polityki zagranicznej stanowi rewizjonizm granic, pisze że **rewizjonizm węgierski**

> **„jest wymierzony przeciwko trzem państwom: Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji.** Węgierskie marzenia terytorjalne ogarniają Słowację, Siedmiogród, Banat. Może jeszcze coś więcej? W narodzie tak ambitnym wszystko jest możliwe, zwłaszcza że Mussolini i Hitler dbają o to, aby ogień niezadowolenia płonął na Węgrzech silnie.
>
> Czy można sobie wyobrazić, aby tematy tak drażliwe były poruszone w stolicy kraju, który, jak żaden inny w Europie, jest zainteresowany w zachowaniu status quo? Cóżby to był za dyplomata polski, któryby się nie wahał, jedynie pod wrażeniem dźwięków Czardasza, narazić sobie wiernych i pewnych sojuszników, wywołać reakcję w Rumunji, otoczyć się wieńcem nieufności i podejrzeń? Jakiż byłby to interes Polski, żeby podsycać plany burzenia porządku rzeczy w Europie środkowej, rozpoczynać dzieło rozkładowe w całej Europie, przerywać robotę konsolidacyjną, potrząsać tak jeszcze świeżemi fundamentami"?

Historja przeciw przyjaźni polsko-węgierskiej.

P. St. Stroński w „A. B. C." przypomina historję.

> „Dzieje nas czasem — pisze — dzieliły z Węgrami w przełomowych chwilach, jak w latach potopu 1655/6, gdy **Rakoczy uczestniczył czynnie i zbrojnie w zamierzonym rozbiorze Polski,** oddającym mu w umowie malborskiej z czerwca 1656, szwedzko-prusko-węgiersko-kozackiej, ni mniej ni więcej jak Małopolskę, Mazowsze i Litwę długim i szerokim pasem ku północy, **oraz w wielkiej wojnie 1914—18,** gdy Węgry walczyły przeciw Sprzymierzonym, z których zwycięstwem związane było wskrzeszenie niepodległej i zjednoczonej Polski.
>
> Nauczyły nas dzieje w stosunkach polsko-węgierskich, dawniejszych i bliższych, zawsze cenić przyjaźń, ale niezawsze domagać się od niej wspólności politycznej. I w dobie obecnej, po przełomowej wojnie, **Polska jest w obozie obrońców nowej Europy, a Węgry są najruchliwiej i nazacięciej w obozie jej wrogów".**

Nie cytujemy innych pism. Wszystkie wypowiadają się podobnie.

Katolickie stowarzyszenia „zbyt jednostronne".

Konserwatywny „Dziennik Poznański", popierający dotąd Akcję Katolicką i należące do niej stowarzyszenia, podaje informację, że w Poznańskiem rozwija się obecnie „Organizacja Młodzieży Pracującej", oczywiście sanacyjna. I dowodzi, że należy tę „O. M. P." poprzeć, bo — cytujemy dosłownie — dziś istniejące,

> „liczne zresztą organizacje młodzieżowe w Polsce mają **charakter nazbyt jednostronny** (sportowy, zawodowy, **religijny** i t. d.), a nie było organizacji, którąby mogła objąć całokształt życia i spraw, interesujących młodzież. Luka ta została zapełniona w początku 1933 r. przez powstanie Organizacji Młodzieży Pracującej, która zrzesza młodzież pracującą, rzemieślniczą oraz robotniczą O. M. P., będącą stowarzyszeniem apolitycznem (!), ma na celu wychowanie obywatelskie, zawodowe i fizyczne i działa przez zakładanie świetlic, obozów wypoczynkowych i wychowawczych, prowadzenie warsztatów klubów sportowych, organizowanie pomocy doraźnej i akcji dożywiania. W całej nowej działalności O. M. P. kieruje się ideologją Marszałka Piłsudskiego".

A więc K. S. M. (dawniej S. M. P.) są „zbyt jednostronne". Dlaczego? Czyżby dlatego, że katolickie?... Tak to nasi „katolicy sanacyjni" służą sprawie katolicyzmu w obozie B. B.

Młodzież i kluby sportowe.

„I. K. C." donosi z Warszawy, że kuratorzy okręgów szkolnych na niedawno odbytym zjeździe uchwalili **utrzymać zakaz ministerjalny należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych przeznaczonych dla starszych.** Postanowili również rozbudować „szkolne" i „międzyszkolne" kluby sportowe dla młodzieży... Równocześnie „I. K. C." donosi:

> „naczelne władze sportowe w Polsce przystępują obecnie ponownie do interwenjowania w sprawie reformy zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. I w tym celu przygotowane zostały już odpowiednie memorjały do władz państwow. uzasadniające konieczność reformy. Podobno niektóre projekty reformy zakazu mają poważne szanse na ich przeprowadzenie".

A więc władze pedagogiczne przeciw należeniu młodzieży do klubów sportowych, a sportowcy za należeniem. Nie sądzimy, by interwencja sportowców miała „poważne" szanse w ministerstwie. Raczej — przeciwnie. Chyba ważniejszą jest w tej sprawie opinja wychowawców, niż sportowców!

Wstydził się, że jest emerytem.

„Kurjer Poznański" podaje charakterystyczny dla naszych czasów obrazek:

> „Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Poznaniu — pisze — zasiadł **30-letni emertytowany porucznik** 15 pułku artylerji **z Poznania, Stefan Dziewulski** pod zarzutem sfałszowania książeczki wojskowej, w której zmienił stan spoczynku na stan służby czynnej. Oskarżony porucznik wyjaśnia, że **nie mógł się pogodzić z faktem, że jego w pełni sił w wieku 28 lat zrobiono emerytem.** Miał narzeczoną, przed którą się wstydził przyznać, że nie jest oficerem aktywnym, a młodym emerytem".

Przyszły ustrój polityczny Polski

Jeden z czytelników zwrócił się do mnie o dokładniejsze sprecyzowanie wniosków wynikających z artykułu „Jakiej trzeba w Polsce opozycji"? Drugi zapytuje, czy określenie nowego potrzebnego Polsce obozu jako „zdrowego **totalnego** ruchu" nie trąci **hitleryzmem".** To mię pobudza do ponownego zabrania głosu w tej sprawie.

W. Z.

Zacznę od bardzo szarych i codziennych bolączek życia politycznego w Polsce!

Dysputuje się u nas w tej chwili z całą gorącością ducha, na jaką nas tylko stać, nad kilkoma sprawami. A więc — nad reformą ubezpieczeń społecznych, nad oddłużeniem rolnictwa, nad Berezą, nad nową polityką zagraniczną. Są to wszystko sprawy ważne, bardzo ważne. Ale nie najważniejsze. Są to problemy dotyczące pewnych tylko szczegółów naszej państwowości. **Dysputować zaś trzeba przedewszystkiem nad podstawowem zagadnieniem naszej państwowości, nad zagadnieniem ustroju politycznego.** Bo prawdopodobnie już wszyscy rozsądni w Polsce ludzie doszli do przekonania, że to, co teraz jest w dziedzinie ustroju politycznego, ma charakter tymczasowy i przejściowy (opiera się bowiem wyłącznie o autorytet, czy „mit" p. marsz. Piłsudskiego) i że wobec tego szukać należy trwałego, zdrowego i mocnego dla Polski „ustroju przyszłości". I również wszyscy — zdaje się — politycy w Polsce są zdania, że tym ustrojem nie będzie demokracja parlamentarna z przed r. 1926 z jej zróżniczkowaniem partyjnem — z jej demagogicznym sejmem, który przez cały rok tylko gadał i kłócił się — z jej nietrwalemi koalicjami partyjnemi — z jej niefachowymi i słabymi ministrami. Zresztą nawet dzisiejsze stronnictwa opozycyjne o nawrocie do stosunków z przed r. 1926 nie myślą. Kto zna nastroje panujące w Stron. Narodowem, wie, że ta partja, gdyby doszła do rządów, nie bawiłaby się w żadne „koalicyjne" rządy, ale sama bez pomocy obcej zechciałaby rządzić. To samo jest i na lewicy. Ton prasy socjalistycznej żadnych nie zostawia wątpliwości co do tego, że, gdyby P. P. S. doszła do rządów, ścisnęłaby społeczeństwo „dyktaturą proletarjatu", pewnie gwałtowniejszą jeszcze, niż jest obecna „dyktatura moralna" lub „ojcowska" (jak się mówi) p. marsz. Piłsudskiego... Na ustach wszystkich jest dzisiaj w Polsce — antyliberalizm, walka z odśrodkowemi dążeniami, tendencja do „zjednoczenia społeczeństwa" przez odpowiedni ustrój polityczny. A tkwiący w tych hasłach problem jest problemem najważniejszym, podstawowym. Wobec niego bledną wszystkie inne. Nie wiadomo, jak długo jeszcze utrzyma się obecny „ustrój" przejściowy, o który wyżej potrąciłem. Ale to wiemy, że **w pewnej chwili stanie przed nami w całej grozie zagadnienie nowego ustroju politycznego, bo z tej chwili zechcą skorzystać przedewszystkiem najskrajniesze społecznie siły.** Już sam ten jeden wzgląd winien skłaniać ludzi do myślenia o problemie ustroju politycznego. I to do myślenia w sposób zasadniczy... Trzeba bowiem przemyśleć nie już te lub inne szczegóły ustroju politycznego, ale całą jego budowę, jego istotę samą.

Ustrój polityczny oparty o demokrację parlamentarną taką, jaką mieliśmy w Polsce przed majowej, właściwie nie był ustrojem. Nie zestrajał bowiem poszczególnych członów społecznych w jedność, t. zn. całość. A przecież to właśnie jest zasadniczym celem „ustroju" politycznego (jak i każdego innego), by zachowując autonomję członów pośrednich, umożliwiał zjednoczenie ich w pewną całość. Jeśli wyraz „państwo" ma jakąś treść, to istotą tej treści może być i jest tylko — całość. Ustrój polityczny Polski z przed r. 1926 tej całości nie osiągał. Polska była wtedy w „podziałach", jak za synów Krzywoustego. Unosiła się w powietrzu idea jedności państwowej, ale tylko w powietrzu, we frazesach, nie na ziemi, nie w instytucjach.

Tej koncepcji ustrojowej przeciwstawia się obecnie ustrój oparty o dyktaturę — a więc dzisiejsza Rosja, Italja, Trzecia Rzesza. I ten „ustrój" nie jest ustrojem. Nie osiąga bowiem celu ustroju politycznego. Nie zestraja istniejących członów pośrednich w całość. Jest w nim idea „całości", ale niema idei „autonomizmu" członków pośrednich. Wprawdzie we Włoszech i w Niemczech mówi się o prawach członów pośrednich między jednostką i państwem. W rzeczywistości są to jednak frazesy. Brak zaś jest odpowiednich instytucyj, któreby gwarantowały samodzielność tych członów pośrednich w ramach „całości". A więc stan wprost przeciwny stanowi, który spotykamy w liberalnej demokracji; demokracja liberalna nie miała instytucyj nadających społeczeństwu charakter całości, dyktatura zaś nie ma instytucyj zabezpieczających samodzielność naturalnym członom społecznym.

Więc — stan jest beznadziejny? Wcale — nie!

W niemieckiej literaturze prawniczo-socjologicznej określa się opisane tu zjawisko jako problem stosunku „członów" do „całości". Narodowo-socjalistyczni publicyści chełpią się, że ich doktryna rozwiązała ten problem. Jest to nieprawda. „Zgleichschaltowanie" wszystkich członów społecznych w jednej partji politycznej nie jest rozwiązaniem tego problemu, jak niem nie jest również puszczenie obywateli samopas w ustroju liberalnym. Tam bowiem znika autonomizm członów, a tu zasada całości. Trzeba zatem szukać takiego rozwiązania, któreby zabezpieczało i jedno i drugie. Gdzie ono jest?

Jest w ustroju korporacyjnym. Piszę: „w ustroju korporacyjnym". A więc nie — w dyktaturze, która, jak dyktatura Mussoliniego, posługuje się instytucjami korporacyjnymi do celów politycznych... Ustrój korporacyjny bowiem realizuje i jeden i drugi warunek ustroju: i samodzielność członów pośrednich, i całość. Samodzielność członów realizuje się przez powstanie naturalnych (nie sztucznych, narzuconych) związków, opartych o pewien zawód, rodzaj funkcji społecznej (rolnictwo, przemysł metalowy, zawody wolne i t. p.) — czyli przez powstanie korporacyj. A zaś moment „całościowy", „totalność", realizuje się przez koordynację, również naturalną, wszystkich korporacyj w jednej naczelnej instytucji (Rada korporacyj lub „Druga Izba" w Portugalji).

Może te uwagi lepiej wyjaśnią charakter i cele tego nowego obozu politycznego w Polsce, który wielu ludzi uważa za potrzebny, a któryby się zajął nie „wywalczeniem" tych lub innych „praw" i „zdobyczy", ale realizacją nowego ustroju politycznego, którego konieczność jest bezsporna.

W. Z.

Austrjacka „Księga brunatna".

Wiedeń, w październiku.

Tragiczne wypadki w ostatnich dniach skierowały uwagę całego świata w inną stronę, tak, że zapomniano, iż w tych dniach wydana została austrjacka Brunatną Księgą „Beiträge zur Vorgeschichte und Gescrichte der Julirevolte". Książka wydana została przez rząd związkowy na podstawie urzędowych dokumentów. W czterech rozdziałach traktuje o stosunkach austro-niemieckich. Przedewszystkiem mowa jest w niej o narodowo-socjalistycznym ruchu w Austrji, krwawych wypadkach z dnia 25 lipca w Wiedniu, a wreszcie o niepokojach, jakie powstały w niektórych krajach związkowych.

Ruch narodowo-socjalistyczny w Austrji nie zdobyłby tak wielkiego znaczenia i nie doszedłby do takiego rozmachu, gdyby nie był **moralnie i materjalnie** popierany przez Niemcy i to w rozmiarach olbrzymich. W dziejach Europy jest to pierwszy wypadek, że rewolucyjna partja w jednem państwie popierana jest przez partję państwową i rząd sąsiedniego państwa przy systematycznem naruszaniu **prawa międzynarodowego** i przy używaniu wszelkich **środków gwałtownych** celem obalenia władzy państwowej. Na gruncie niemieckim budowana jest rewolucyjna austrjacka organizacja partyjna pod kierownictwem obywateli Rzeszy niemieckiej; przeciwko Austrji prowadzona jest radjowa propaganda, rozszerzana po całym świecie; na niemieckim gruncie tworzy się, uzbrojany i ćwiczony „Legjon austrjacki", a austrjackie grupy terorystyczne zaopatrywane są z Niemiec w broń i materjały wybuchowe.

Odpowiedzialność za te czyny **ponosi Rzesza niemiecka, co wypływa z tego, że 1 grudnia 1933 r** .wydana została ustawa o „jedności partji i państwa", w której w pierwszym artykule powiada się, że „po zwycięstwie narodowo-socjalistycznej rewolucji NSDAP. jest wyrazicielką niemieckiej myśli państwowej i nierozerwalnie złączona jest z państwem".

O ustawie tej oświadczył dnia 7 grudnia 1933 r. minister Rzeszy, Ernst Röhm, wobec korpusu dyplomatycznego: NSDAP. począwszy od wydania tej ustawy jest nietylko wyrazicielką władzy państwowej, ale zarazem także **ponosi odpowiedzialność** za państwo narodowo-socjalistyczne. Wskutek tego pod względem prawa międzynarodowego należy na czyny tej partji zapatrywać się tak, jakgdyby dokonywane były przez organa Rzeszy niemieckiej, a więc wprost przez rząd Rzeszy.

Ustawa, utożsamiająca partję z państwem ma dla Austrji wielkie znaczenie, bowiem wszystkie polityczne i wojskowe organizacje austrjackich narodowych socjalistów tworzyły integralną część NSDAP. W Austrji ostatnio partja narodowo-socjalistyczna była organizacją nielegalną. Nielegalna ta organizacja **podlegała rozkazom szefa** rządu obcego państwa, rozkazom kanclerza Rzeszy, Adolfa Hitlera.

Dokumentarny dowód tego faktu znaleźć można w roczniku „Nazionalsozialistisches Jahrbuch 1934", wydanym przy współpracy kierownictwa NSDAP. W roczniku tym na stronicy 139—141 wylicza się 33 okręgi i ich kierownictwa, a jako ostatni okręg wymieniony jest „Landesleitung Oesterreich". Kierownikiem okręgu jest Teo Habicht, członek parlamentu Rzeszy, a biuro tego okręgu znajduje się w Monachjum na Herzog Wilhelm Strasse 32. W spisie oddziałów S. A. Austrja należy również do ósmej grupy i podlega kierownictwu w Monachjum. Austrjackim dowódcą jest Biegler, szefem sztabu Schwarz w Linzu. W narodowo-socjalistycznej publikacji wyszczególnia się również organizacje kobiece i studenckie, należące do ogólnej organizacji narodowo-socjalistycznej, obejmującej pokrewne kobiece organizacje w Austrji.

W austrjackiej „Brunatnej Księdze" wyraźnie zaznacza się, że dane zawarte w „National sozialistisches Jahrbuch 1934" **sprzeczne są z oficjalnemi** niemieckiemi oświadczeniami, w których podkreślano, że Niemcy nie mieszają się do wewnętrznych austrjackich spraw i że narodowo-socjalistycznemu ruchowi w Austrji poświęca się tylko tyle uwagi, ile poświęca się identycznym ideom i identycznym światopoglądom. W rzeczywistości jest jednak tak, że organa narodowo-socjalistycznej partji w Austrji są organami NSDAP., a ta jest równoznaczną z władzą państwową Trzeciej Rzeszy. Fakt ten zresztą podkreślony został w oświadczeniu niemieckiego ministra spraw zagranicznych Neuratha, który dnia 1 stycznia b. r. oświadczył wobec austrjackiego posła w Berlinie, że kanclerz Rzeszy zastrzegł dla siebie wszelkie decyzje w kwestji austrjackiej.

Austrjacka „Księga Brunatna" wskazuje również i na to, że przez utożsamienie partji narodowo-socjalistycznej i niemieckiej władzy państwowej, niemiecka partja narodowo-socjalistyczna ma możność uważania wszelkich ochronnych zarządzeń austrjackiego rządu nie za wystąpienia przeciwko partji, ale przeciwko **Rzeszy niemieckiej i niemieckiemu narodowi.** Ponieważ szerokie warstwy ludności łatwo mieszają przyczyny i skutki i ponieważ cały niemiecki aparat propagandowy w tym kierunku działał w Austrji, nawet wśród tych, którzy nie sprzyjali narodowemu socjalizmowi, wywoływano wrażenie, że Austrja rzeczywiście uprawia **antyniemiecką politykę.** W ten sposób w Austrji powstały nastroje, które nadzwyczaj sprzyjały rozwojowi ruchu narodowo-socjalistycznemu. Ze względu na to, konflikt pomiędzy Wiedniem i Berlinem musiał być wyjaśniony.

Na ziemiach Rzplitej.

Czeka nas ostra zima.

Wedle jednozgodnych prawie opinij uczonych meteorologów, zima tegoroczna **ma być bardzo ostra, taka sama, jaką przeżyliśmy w 1928/29 roku.** Szczególnie interesujące są opinje meteorologów szwedzkich. Silny przypływ fal i olbrzymie upały latem, **a nawet już w** maju w tym roku, sprawiły, że w północnej Norwegji i na Islandji olbrzymie masy śniegów i lodów poczęły topnieć i wpływać do oceanu. Wiele lodowców, które przetrwały wieki, w tym roku stopniały i dorzuciły swoje wody do wód powstałych ze śniegów. Rezultat był ten, **że woda morska na zachodnich wybrzeżach Europy znacznie ostygła.** Ekspert szwedzki w sprawach badania golfsztromu, Zandsztrem, spędził w tym roku lato w pobliżu Narwick, badając skrupulatnie golfsztrom. W wyniku tych badań zapowiada on bardzo mroźną zimę. **Mrozy będą dochodziły prawdopodobnie do 40 stopni.** Inni uczeni są z nim zgodni w tej sprawie.

Przepełnienie więzień w Polsce.

W roku bieżącym zanotowały więzienia polskie nienotowany dotąd rekord przepełnienia. Największe przepełnienie więzień notuje Równe, którego zarząd musiał odtransportować „nadwyżkę" więźniów do Małopolski Wschodniej. **Sam transport więźniów pochłania miesięcznie 20.000 zł.** Październik zaznacza się zwykle zwiększoną frekwencją więźniów. **Przed dwoma laty 1 października zanotowano 40.111 więźniów, w roku ub. 42.706, a obecnie liczba ich dochodzi do 52.000 osób.**

Czołgi, które nie chciały jechać.

Na wokandzie sądu cywilnego w Warszawie znajdowała się we czwartek niezwykle ciekawa sprawa, wszczęta przez skarb państwa przeciwko „Warszawskiej Spółce Budowy Parowozów" i „Spółce Akcyjnej Budowy Motorów Spalinowych prof. Ebemana".

Sprawa dotyczy budowy dwóch czołgów zamówionych w obu firmach, a zaprojektowanych przez prof. Ebermana. **Firmy otrzymały zadatki w sumie 300.000 zł. i przystąpiły do wykonania zamówień.**

Gdy czołgi zostały wykonane — okazało się, że jeden z nich wcale nie jeździ, a drugi się porusza tylko tyłem. Ponieważ czołgi były zupełnie niezdatne do użytku, skarb państwa wystąpił do sądu o rozwiązanie umowy i zwrot zadatku, który zabezpieczony został na majątku obu pozwanych firm. Sąd okręgowy wydał wyrok, przyznający słuszność skarbowi państwa i rozwiązujący umowę. Pozwane firmy wnoszą apelację.

Piosnka partyjna zamiast hymnu narodowego.

Rektor Politechniki lwowskiej **prof. Nadolski** wszczął dochodzenia w sprawie zakłócenia spokoju podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego w dniu 8-ym b. m.

W uroczystej atmosferze, w obecności przedstawicieli wyższego duchowieństwa i dygnitarzy państwowych, rektor prof. Nadolski wygłosił przemówienie inauguracyjne, po którem prof. dr. Matakiewicz wygłosił referat. Zgodnie z uchwalonym programem, na zakończenie uroczystości chór młodzieży akademickiej miał odśpiewać hymn narodowy. **Obecna podczas inauguracji grupa młodzieży wszechpolskiej, uprzedzając odśpiewanie hymnu narodowego, zaintonowała pieśń t. zw. „Hymn młodych".**

Kto wypijał spirytus.

W kwietniu ub. roku kierownictwo państwowej wytwórni wódek w Warszawie zwróciło uwagę na zagadkowy fakt, że ilość spirytusu zmniejsza się znacznie po przepuszczeniu przez rurę z filtrowni do rozlewni. Zbadano rurę, która łączyła te dwa zbiorniki i okazało się, że w jednem złączeniu kurz na rurze jest otarty, a **śruby noszą ślady częstego rozkręcania.** Był to ślad gospodarki kilku robotników, którzy rozkręcali rurę, wysączali spirytus i urządzali libacje. Oprócz tego amatorzy alkoholu wytoczony z rury spirytus sprzedawali na miasto. We czwartek robotnicy Wielgosz, Krupka, Patrycy, Budziejewski, Filipczak, Roguski, furman Wołkowicz i portjer Nestorowicz oraz właścicielka sklepu Marja Dametko, u której znaleziono kilka butelek skradzionego spirytusu zasiedli na ławie oskarżonych. Broniło ich 9-ciu adwokatów.

Sąd skazał wszystkich **na 6—9 mies. więzienia z zawieszeniem kary.** Dametko i Patrycy zostali uniewinnieni.

Kasacja Ciunkiewiczowej odrzucona.

W Sądzie Najwyższym odbył się we czwartek proces Marji Ciunkiewiczowej, która, jak wiadomo, za sfingowanie kradzieży kosztowności i futer, **była skazana w dwóch instancjach na 15 miesięcy więzienia** z zawieszeniem wykonania wyroku. Ciunkiewiczowa wniosła skargę kasacyjną. Sąd Najwyższy rozpatrywał tę skargę i odrzucił ją, zatwierdzając w ten sposób wyrok poprzednich instancyj — Ciunkiewiczowa, mimo, iż była skazana z zawieszeniem kary, przebywa obecnie we więzieniu, **gdyż ma drugą sprawę o namawianie trzech osobników do fałszywych zeznań o kradzieży jej kosztowności.**

—oo—

Walka Związku Nauczycielstwa Polskiego z Rządem

Z kół nauczycielskich piszą nam: — Prezydjum Zarządu Głównego ZNP. („Ogniska") było **w dniu 2 bm. u P. Premjera Kozłowskiego** na audjencji, złożyło memorjały i poruszyło: 1) zagadnienie współpracy ZNP. z Rządem, 2) obecną sytuację szkolnictwa i nauczycielstwa.

„Głos Nauczycielski", organ „Ogniska" — przynosi w 6 numerze swoim z dnia 7 października br. sprawozdanie z audjencji i między innemi tak pisze: „Pan Premjer zauważa, że obowiązkiem szkoły jest tępić analfabetyzm, nauczyć młodzież czytania i pisania, a wobec tego że dzisiaj jest pół miljona poza szkołą, a 1 3 uczy się w jednoklasówkach, jest zdania, że raczej należy dodawać nauczycieli szkołom, w których uczy jeden lub dwóch, choćby kosztem wyższych klas szkoły powszechnej". Z widocznym żalem dodaje organ „Ogniska" do tego: „W sprawie współpracy ZNP. z władzami państwowemi p. Premjer nie zajął stanowiska". Co więcej! Kiedy delegacja zwróciła uwagę, Premjera, iż takie rozwiązanie zagraża niepodległości Polski, Premjer oświadczył, że Polsce z tego powodu nic nie zagraża. Polska się nie zawali". „Taka odprawa wywarła, jak zapewnia Głos, przygnębiające wrażenie, oraz wywołała niepokój o dalsze losy oświaty powszechnej"!

„Ognisko" nie dało za wygraną. Zwołało niezwłocznie nadzwyczajne **posiedzenie pełnego Zarządu Głównego.** Umieściło w swoim organie natychmiast artykuł p. t. „Solidarność, karność i etyka zawodowa". Mówiąc o wyborach i polecanych „kandydatach starosty" i „zachwalanych kandydatach wojewody" grozi: „Nie wydaje się nam możliwe, aby związkowiec mógł głosować na kogoś, kto zwalcza nauczyciela i szkołę, aby można go było do tego zmusić".

„Głos Nauczycielski" referując w Nr. 7 z 9 października br. o dalszym przebiegu walki powiadamia, że 4 bm. **„Ognisko" uchwaliło protest przeciw zamierzeniom rządowym,** że wezwało wszystkie komórki organizacyjne do przeprowadzenia akcji protestacyjnej i że upoważniło wydział wykonawczy do stworzenia frontu ze wszystkiemi stowarzyszeniami kulturalno-oświatowemi w Polsce przeciw projektom rządowym, które nazywa „szkodliwemi dla państwa".

W uwagach zaś umieszczonych w artykule pt.: „Przegląd prasy", posądza Rząd, że jest na usługach arystokratycznej konserwy, reakcyjnej endecji i nieorjentujących się elementów włościańskich".

A to wszystko... dlatego, że Rząd „w sprawie współpracy Związku nauczycielstwa z władzami państwowemi **nie chce zająć stanowiska"** — czyli nie chce słuchać Związku. (KAP).

—oo—

Na Oplencu.

W sercu Szumadji, żyznej krainy na wschód od Beogradu ku dolinie Morawy, do nurtów Dunaju spieszącej, jest ciche miasteczko Topola.

Stąd wystrzeliły pod niebo pierwsze płomienie pożaru bałkańskiego, ręką Czarnego Jerzego przeciw tureckiej strzesze wznieconego. — W Topoli wydawał Karadziordzia rozkazy pierwszym wojakom serbskim, tu uczynił sobie siedzibę książęcą i tutaj syn jego Aleksander, dziad Aleksandra Zjednoczyciela, życie otrzymał.

Nad Topolą dźwiga swój wierch Oplenac. Z wierchu Oplenca w 1804 roku grzmiały Turkom na klęskę, powstańcom ku chwale działa Jerzego — Wodza narodu. A gdy po Obrenowiczach Karadziordzie znowu rząd dusz w Serbji objęli, Piotr — w historji król Oswobodziciel — **na Oplencu Mauzoleum rodu swego zbudować postanowił.** I zbudował chram z marmuru rodzinnego venczackiego, nakrył go kopułą — jakby z Marka świętego z Wenecji przeniesioną — a grzbiety kopuły wielkiej i czterech jej siostrzyc mniejszych pokrył miedzią szczerą. W chramie zaś samym uczynił mauzoleum Karadziordziów.

Kości i prochy dwunastu członków swego rodu zdołał już król Piotr tu zgromadzić, z dalekich stron je sprowadziwszy. Najprzedniejsze zaś miejsce wyznaczył pod sarkofag dla szczątków Wodza narodu, którego popioły w r. 1912 tutaj przeniesiono.

Dzieła budowy jednak nie wykończył. Wojna bałkańska i zmaganie się narodów świata całego na to nie pozwoliły. Co gorzej! Mocarstwa centralne ze Świątyni na Oplencu zdarły ciężką miedź i zerwały dzwony, aby z ich spiżu ulać działa. I gdy po latach przyszło tu pogrześć i w nowym sarkofagu złożyć ziemskie resztki króla Tułacza, króla Oswobodziciela, króla Serbów, Chorwatów i Słoweńców, syn jego wziął się do czynu skwapliwie, dzieło ojcowe dokończył, skazy wojenne zatarł i usunął.

W stu monastyrach i cerkwiach Jugosławji zbierali sztukmistrze co przedniejsze wzory i arcydzieła sztuki i znosili tu kopje ikonów, fresków i rzeźb wszelakich. Z królewskiego nakazu ściany pokryły się freskami ze szklanej mozaiki. Aż trzy tysiące metrów kwadratowych mozaiki namierzyli artyści. Kopje obrazów średniowiecznych utworzyły bogatą galerję.

Ozdoby i bogactwo wnętrza podnoszą jeszcze trofea i pamiątki wojenne — chorągwie powstańców, co powiewały nad kolebką wolności serbskiej i zestrzępione sztandary pułków, które chrobrym orężem wywalczyły wyzwolenie Serbom, Chorwatom i Słoweńcom. I zewnętrznie król przyozdobić kazał drogę na Oplenac. Posadzone zostały latorośle winne, a winna macica na Szumadijskiej Ziemi stała się rodną i urodną.

W tem to mauzoleum legł na spoczynek król Aleksander w dniu 18 października 1934 roku.

—oo—

W ROCZNICĘ ŚMIERCI GEN. T. ROZWADOWSKIEGO. W bazylice lwowskiej odbyło się we środę uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. generała Tadeusza Rozwadowskiego, urządzone **staraniem wojewódzkiego komitetu budowy jego pomnika.** Celem uczczenia pamięci generała przybyła rodzina zmarłego, zastęp błękitnych Hallerczyków, liczne delegacje i młodzież akademicka.

NOWA PLACÓWKA KULTURALNA W POZNANIU. We czwartek wieczorem odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie **siedziby zrzeszenia związków literackich, artystycznych i kulturalnych.** Na uroczystość przybył **minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz** i prezes **Polskiej Akademji Literatury W. Sieroszewski.** Po kilku przemówieniach okolicznościowych wykonano szereg produkcyj z udziałem wybitnych artystów poznańskich.

WYROK NA DEFRAUDANTÓW W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ. Onegdaj wieczorem zapadł wyrok w kwesturze Politechniki warszawskiej. Sąd Okręgowy skazał **b. księgowego kwestury Władysława Kozłowskiego na dwa i pół lat więzienia,** zaś Maciejewicza uniewinnił. Zdaniem Sądu nic nie przemawia za tem, że Maciejewicz działał w złej wierze.

EKSPLODUJĄCY GRANAT WŚRÓD STADA BYDŁA. Woronko Eugenjusz w zaśc. Skideliszki na Wileńszczyźnie wraz z rówieśnikiem swym Teodorem Nikitowiczem w czasie paszenia bydła **znaleźli w polu granat.** Chłopcy niewiele myśląc, **poczęli rozbijać go kamieniami,** powodując wybuch granatu. Eksplozja była tak silna, iż **kilka krów zostało zabitych, obaj chłopcy zaś odnieśli poważne rany,** szczególnie Nikitowiczowi zagraża niebezpieczeństwo.

AUTOBUS WYWRÓCIŁ KOLEJKĘ. Na przecięciu szosy Przasnysz—Ciechanów z torem kolejki Mława — Przasnysz — Krasiniec w odległości pół kilometra od Przasnysza pociąg kolejki, naładowany burakami **wpadł na autobus prywatny L. Ostaszewskiego,** zdążający z Przasnysza do Ciechanowa. Zderzenie to spowodowało zeskoczenie z szyn i **wywrócenie lokomotywy kolejki oraz wywrócenie i całkowite potrzaskanie autobusu.** W katastrofie poniosła **śmierć jedna osoba,** 9 osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia. Rannych przewieziono do szpitala powiatowego w Przasnyszu, gdzie dwie osoby zmarły. Przyczyna katastrofy nieustalona.

Z całego świata.

W Niemczech trują się zepsutą fasolą.

Po wypadku zbiorowego zatrucia w Wallerstaedeen, gdzie po spożyciu zepsutej fasoli **zmarła cała rodzina,** złożona z 4-ch osób, zdarzył się podobny wypadek w Marktheidenfeld, gdzie również po spożyciu fasoli, przygotowanej w domu u wszystkich domowników **wystąpiły objawy silnego** zatrucia. Pomimo niezwłocznego przewiezienia całej rodziny do szpitala wszystkie 4-y osoby zmarły **tegoż samego dnia** po wielkich cierpieniach.

10.000 osób przy 3-kilometrowym stole

Z San Paulo (Brazylja) donoszą: partja konstytucyjna wydała **olbrzymi bankiet na cześć** znanego działacza dr. Armando de Sallez Oliveira. W bankiecie tym który odbył się na boisku klubu piłkarskiego wzięło udział 10.000 osób. Z głębi stanu przybyło 300 przywódców politycznych ze sztandarami. Stoły, przy których siedzieli uczestnicy, mierzyły 2.7 kilom., a ławki wynosiły 6 km. długości. **Na bankiecie spożyto 5.000 kur. 2 tonny jarzyn, 30.000 bułek, 3 tonny owoców, 20.000 litrów piwa i dziesiątki tysięcy butelek** wina i wody mineralnej.

Za spokój duszy ś. p.

Ks. KAROLA NIKLA

Dra św. Teologji i praw,
tajnego Szambelana Jego Świątobliwości,
Kanonika Kapituły Metropol. Krakowskiej,
Prezesa Tow. Dobroczynności i t. d.

zmarłego dnia 21 października 1929 r.
odprawione zostanie

NABOŻENTWO ŻAŁOBNE
w poniedziałek dn. 22 października 1934 r.
o godz. 7.30 rano w kośc. Najśw. Panny Marji, przed ołt. Pana Jezusa Ukrzyż.

na które zapraszają
Rada Nadzorcza, Zarząd i Redakcja
„GŁOSU NARODU".

CYKLON ZNISZCZYŁ MIASTECZKO GRECKIE.

Jak się dowiadujemy ub. nocy gwałtowny cyklon zniszczył całkowicie miasteczko Astako, **liczące 2500 mieszkańców, Zawaliły się prawie wszystkie domy.** Są liczne ofiary w ludziach.

—oo—

ARESZTOWANIE 200 PALACZY OPJUM.

W Singapore aresztowano w ciągu dwóch ostatnich dni **przeszło 200 palaczy opjum.** Władze zajęły w porcie na okrętach wielkie ilości opjum.

Ruch wydawniczy

Nowa mapa Rzeczypospolitej Polski.

Wydana przez Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie 1934 r.

Mapa powyższa wydana w podziałce **1:1.000.000**, jest najnowszem polskiem wydawnictwem tego rodzaju. W zasadzie oparta jest **na** Międzynarodowej Mapie Świata, którą opracowuje się według zasad uchwalonych na Międzynarodowej Konferencji w Londynie w 1909 **r.** oraz w Paryżu w 1913 r. Mapa jest wykonana **w rzucie wielostożkowym**, obejmuje całą Polskę oraz części sąsiednich państw. **Format 97×68 cm.** Rzeźba terenu oddana jest **warstwicami barwnemi** (14 stopni od zielonych przez **żółte** do brunatnych), przyczem poszczególne izohipsy są tak dobrane, aby wyraźnie wystąpiły najważniejsze jednostki geograficzne (krajobrazowe). Dla uwypuklenia plastyki terenu, oraz podkreślenia pewnych form morfologicznych jak np. jarów, progów, krawędzi itp., **wprowadzono cieniowanie szaro-fioletowe**, subtelne i umiejętne, harmonizujące z pozostałemi barwami mapy. Dzięki temu **otrzymano nowy, oryginalny obraz krajobrazu** (podłoża) Polski.

Na mapie jest bardzo bogata treść, pełna jest sieć rzeczna, podane są wszystkie ważniejsze jeziora, obszary podmokłe, wreszcie linje komunikacyjne wodne tak dla celów tranzytowych jak i turystycznych. Do stanu z roku 1934 doprowadzona jest sieć komunikacyjna, kolejowa z wszystkiemi linjami, które obecnie **są wykończane**, jak również sieć szos i dróg (traktów) i dróg bocznych. Podane są **głębokości morza polskiego**, 5-stopniową skalą niebieską (izobatami). Podane są latarnie morskie, **porty**. Dalej lotniska, radjostacje, zdrojowiska, **uzdrowiska**, skupienia kopalń, szybów naftowych **i t. d.** Wyznaczone są również ważniejsze pobojowiska wraz z datami. **Miasta oraz inne miejscowości podano w 6-ciu kategorjach wielkościowych**, schodząc nawet do gmin (zbiorowych). Podano granice państwa, województw **i powiatów.**

Na ramce wyznaczone wchodzące w skład **arkusze** map taktycznych 1:100.000 oraz operacyjnych 1:300.000.

Osobno załączone są 3 małe mapki: Warszawy, Pomorza i Śląska Górnego.

Mimo olbrzymiej treści, mapa nie jest przeładowana, wykonana jest nadzwyczaj precyzyjnie, uderza nader szczęśliwy dobór barw. Mapa winna wisieć w każdym domu nie tylko jako pożyteczna a zarazem najnowsza, nie tylko dla pożytku, ale także dla ozdoby, gdyż jest wyjątkowo estetycznie wykonana.

——oo——

„START”, dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sportom, wychowaniu fizycznemu kobiet i higjenie. Numer 19 otwiera artykuł H. Ptakowskiej: „O balonach i Gordon-Bennet'cie“ — A. Heinrych zastanawia się nad „Wychowaniem wodnem“ — St. Wyrobiec daje dalszy ciąg wrażeń ze spływu nauczycielstwa polskiego do morza Czarnego — A. Stenajch reasumuje miniony sezon lekkoatletyczny w artykule „U schyłku sezonu“ — H. Napieralska opisuje wyprawę na Zamarłą Turnię.

Treść numeru uzupełniają ładnie dobrane ilustracje.

Mauzoleum domu Karageorgeowiczów



w miejscowości Topola w Serbji, gdzie spoczną zwłoki króla Aleksandra.

Radjo.

PORADNIK TURYSTYCZNY W RADJO KRAKOWSKIEM. — We wrześniu br. radjo krakowskie uruchomiło poradnik turystyczny, wygłaszany we wtorki o godzinie 18.00, a trwający 10 minut. Poradnik jest poświęcony sprawom turystyki na obszarze Państwa Polskiego, a w szczególności na terenie najciekawszego rejonu krakowskiego. W poradniku omawiane są systematycznie najnowsze wydawnictwa, nowości w sprzęcie turystycznym, „nowo-odkrywane tereny turystyczne, inwestycje w górach, działalność i imprezy poszczególnych towarzystw, wreszcie kronika życia turystycznego. Ponadto poradnik ma charakter skrzynki pocztowej. Radjosłuchacze na zapytania otrzymują odpowiedzi we wszelkich sprawach, związanych z turystyką, krajoznawstwem i regjonalizmem krakowskim. Kierownictwo poradnika Dyrekcja Rozgłośni krakowskiej powierzyła p. dr. St. Leszczyckiemu.

——ooo——

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 21 października 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: G.: Audycja z Warszawy; 9.45 Zapowiedź programu ze Lwowa; 10.00 Nabożeństwo z Łodzi; 10.55 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Wiadomości meteorol.-roln.; 12.05 „10 minut o teatrze“; 12.15 Koncert z Warsz.; 13.00 Feljeton „Bombaj — wrota do Indyj“; 13.15 D. c. poranku muzycznego z Warszawy; 14.00 Muzyka z płyt; 15.00 Słuchowisko z Warszawy; 15.25 Pogadanka; 15.35 Płyty; 15.45 Pogadanka rolnicza: „Małopolska hodowla bydła czerwonego polskiego w świetle Lwowskiej Wystawy Jubileuszowej“; 16.00 Transmisja z Warsz.; 16.20 Recital fortep. z Katowic; 16.45—17.00 Opowiadanie dla dzieci starszych; g. 17.00 Muzyka do tańca; 17.50 Odczyt ze Lwowa; 18.00 Transmisja z Warsz.; 18.45 „Śmierć harcerza-legjonisty“; 19.00 Koncert popularny z Warsz.; 19.45 Program na dz. nast.; 19.50—21.00 Transm. z Warsz.; 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej“; 21.45 Wiadom. sportowe; g. 22.00 Skrzynka pocztowo-techniczna; 22.15 Koncert reklamowy; 22.30 Muzyka tan. z Londynu; 23.00 Transmisja z Warszawy; 23.05 D. c. muzyki tan. z Londynu.

Lwów, (377.4 m.) G.: 15.25 Skrzynka leśna; 17.50 „Książka i wiedza“; 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“.

Warszawa, (1345 m.) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 9.07 Gimnastyka; 9.05 Muzyka poranna; 9.30 Dziennik poranny; 9.40 Chwilka pań domu; 9.45 Zapowiedź programu ze Lwowa; 10.00 Nabożeństwo z kośc. Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi; 10.55 Muzyka religijna z płyt; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteorol.-roln.; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek muzyczny z Konserw. Warsz.; 13.00 Odczyt z Krakowa; 14.00 Płyty; 15.00 Słuchowsko „W zagrodzie wiejskiej“; 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych“; 15.35 Pieśni i tańce huculskie; 15.45 Pogadanka rolnicza z Krakowa; 16.00 Paweł Cazin: „Bohater mimowoli“; 16.20 Recital z Katowic; 16.45 Audycja z Krakowa; 17.00 Muzyka z Krakowa; 17.50 „Książka i wiedza“ ze Lwowa; 18.00 Teatr Wyobraźni; 18.45 „Śmierć harcerza-legjonisty“; 19.00 Koncert; 19.45 Program na dz. nast.; 19.50 Feljeton aktualny; 20.00 Recital wiolonczelowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“; 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“; 21.45 Wiadom. sportowe; 22.00 Skrzynka poczt. techn.; 22.15 Koncert reklamowy; 22.30 Muzyka tan.; 23.00 Wiadom. meteor.; 23.05 Muzyka taneczna z Londynu.

Katowice, (395.8 m.) G.: 12.05 „Co słychać na Śląsku“; 15.25 Skrzynka pocztowa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

B. OLSZEWSKI.

Trudna konkurencja.

Lovrana 1912. Piękny nadbrzeżny pensjonat. Przy table d'hote zjawiają się nowi goście· cała rodzina jakiegoś dyrektora banku, czy coś takiego, z Budapesztu. Wybitnie wschodnie typy, gruby tato ze złotym łańcuchem od złotego zegarka, złotą papierośnicą, grubemi pierścieniami i t. d. Okrągła mama również suto złotem obwieszona. Trzy córki, z których około szesnastoletnia, naprawdę ładna, odbijająca od reszty rodziny naturalnością i bezpretensjonalnością, z budzącemi się błyskami w czarnych oczach, urocza: — średnia w pełni zalotności, temperamentu i umiejętności pokazania się bez narzucania: — najstarsza pewne zbyt wczesne przywiędnięcie czy przemęczenie nadrabiająca wyrafinowaniem, sztuką zasłaniania braków, przepychem. Chłopak starszy, może student, milczący, zamyślony, zjada szybko i zaraz po obiedzie znika, jak odtąd stale, nigdy przy rodzinie nie widoczny. I mały chłopak, może sześcioletni, ładniutki, o subtelnej buzi, czarnych, niezwykle bystrych oczach, bawi się półgłosem z młodszą siostrzyczką, dziwnie powściągliwy w zachowaniu robi wrażenie staranncj tresury wychowawczej. Za plecami tej dostatnio, modnie i elegancko ubranej rodziny dwie panny — służące, eleganckie dzierlatki, do spełniania nieustannych poleceń, rodziców i dzieci.

Kapiący przepych, zalew dostatku. Całe piętro pensjonatu, najlepsze apartamenta. Służba pensjonatu w nieustannym ruchu dla państwa dyrektorstwa, portjer w ukłonach, właściciel w rozkosznych uśmiechach. Wszyscy inni goście jakoś zapadli w cień.

Przez kilka dni obserwuję tę przemiłą rodzinkę, siedząc przy table d'hote skośnie naprzeciw, obserwuję często poza tem, bo wszędzie ich pełno: panny to na plaży w wyzywających najdroższych kostjumach, to na tenisie hałaśliwie grające, to w cukierni — coraz inne cukierki, — to w przecudnym tamtejszym parku miejskim, już otoczone orszakiem czarnookiej, „szykownej“ młodzieży (jak głośnej!) z Budapesztu i Wiednia. Rodzice: z auta do powozu, z powozu na okręt spacerowy, na mazykę, na festyn, biorą żywy i nie skąpy udział we wszystkich rozrywkach miejscowości nadmorskiej. Porę dnia upalną spędzają w cienistym ogrodzie pensjonatu; ciągły gwar i hałas, ciągłe wołanie służby pensjonatowej i swojej, ciągłe noszenie różnych rzeczy z pokojów do ogrodu: „Rosa! przynieś mi neseser!“ (pełen złota) „Mitzi! niech nam podadzą lody, tu do ogrodu!“ — „Rosa! podaj mi to!“ — „Mitzi! przynieś Panu Dyrektorowi tamto!“ — „Rosa! proszę zabawić dziecko!“ — „Mitzi! czemu to nie zrobione?“ — „Rosa! obmyj dziecku rączki!“ — „Mitzi! Panu Dyrektorowi cygara!“ — „Rosa, gdzie najmłodsza Panienka?“ — „Mitzi! proszę nam zamówić homary do kolacji!“ i t. d. i t. d. Godzinami na leżakach, to owoce, to limonada, pan z cygarem i Neue Freie Presse, pani z wachlarzem w ręku.

Słowem: tryska nadmiar pieniędzy, samopoczucia, radości z życia i użycia. I nieustanny hałas nieliczący się ze spokojem drugich.

Po którymś obiedzie wpada mi w oko szczegół powtarzający się od kilku dni. Mały chłopak, benjaminek rodziców i sióstr, pieszczony i trochę rozgrymaszony, nie zjada swojej porcji owoców, tylko je z talerzykiem zabiera. Ale nie odchodzi odrazu. Idzie do rodziców i sióstr i każde prosi o jeden owoc, zabiera go na swój talerzyk, każdemu spojrzeniem i uśmieszkiem dziękuje i dopiero się oddala. Złożywszy obowiązkowy ukłon całemu stołowi. Tresura. Znika z owocami, co z niemi robi? Oczywiście zjada je na osobności, delektując się pewnie.

Tak się to powtarza codzień. Rzecz nie dziwna i tak dalece nie zwracająca uwagi. Nawet nie wiem, czemu mi to wpadło w oko, czy przez stałość powtarzania się?

Ale po jakimś czasie idę na przechadzkę po starej Lovranie. Ciaśniutkie, pochyłe, pozginane, zacienione uliczki, stare domy patrzące oknami w okna. Niby Włochy. Na minjaturowym placyku, naraz, spostrzegam coś, czego chyba drugi raz nie uda się zobaczyć w podobnie znamiennem wydaniu.

Synek pana dyrektora banku z Budapesztu siedzi w rogu chodnika na ciosowym kamieniu krawężnikowym. Plecami do mnie. Ma przed sobą ustawiony polowy stołeczek składany, przykryty serwetką. Na serwetce rozłożone w kupki owoce. I czeka na nabywców. Zabawa? Dziecinna?

A więc to w tym celu nie dojada swoich owoców i wyprasza od rodziców i sióstr!!

Nazajutrz po obiedzie zwykła scena. A więc to tak?

Zaczynam go obserwować. Umyślnie skierowuję swe przechadzki w te strony, ale tak, aby go zdaleka zobaczyć tylko, czy jest. A może on się naprawdę tylko tak bawi, o! zabawka w sklepik, kupca,... ale pewnie na koniec te owoce zjada??

Nie! Bo potem kilkakrotnie umieszczam się w odległej piwiarence, przy stoliczku wystawionym w uliczkę, tak aby mieć oko na niego, ale aby on mnie nie mógł zobaczyć i oglądam go, jak dzieciom sprzedaje owoce. To zainteresowanie! Ta skupiona uwaga! Ta przytomność, z jaką załatwia akt sprzedaży i pobrania zapłaty! To jest nieporównane!

A jak umiał wybrać miejsce! Na skrzyżowaniu ulic, gdzie ruch we wszystkich kierunkach.

Sześcioletni pędrak! z bogatej rodziny!

Ba! sprzedawszy kupkę owoców, wyciąga — widzę — z koszyczka zapasowe i układa na serwetce. A więc zapewnił sobie dopływ towaru! Skąd on to bierze?

Oczywiście, kiedy rodzice kładli się na poobiednią drzemkę, dwu- do trzygodzinną, na leżakach lub w pokoju, panny służące, które miały powierzoną sobie opiekę nad dziećmi, wolały zrobić sobie też trochę odpoczynku od nieustannego „Rosa!“, „Mitzi!“ i zadowolone były, jak się dzieci same bawiły. Potem rodzice szli np. na plażę, albo się gdzie zabawić, nie-

Co słychać w Krakowie.

Sobota 20: Jana Kantego w., Ireny p. m. i Felicjana b.
Wschód słońca 6.08, zachód 16.33.
Długość dnia 10 godzin i 28 min.
Niedziela 21: 22 po Świątk. Urszuli p. m. i towarzyszek męcz.
Wschód słońca 6.10, zachód 16.31.
Długość dnia 10 godzin i 24 min.

—xx—

LINJA TRAMWAJOWA DO CMENTARZA została właściwie w dniu wczorajszym ukończona. Wczoraj ukończono definitywnie układanie szyn i połączenie ich z linją nr. 5. Pozostają do wykonania wyłącznie roboty brukarskie, które ukończone zostaną w połowie przyszłego tygodnia.

NA OSTATNIM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 16—20 gr.; śmietana 60—1.20; śmietanka 50—60; ser zw. 1 kg. 60—80; masło deser. 2.80—3.00; zwycz. 2.20—2.40; jaja świeże sztuka 7—10; ziemniaki 1 kg. 8—10; buraki 8—10; marchew 7—10; cebula 14—16; pietruszka 10—12; szpinak 30 do 35; jabłka 0.35—1.00; gruszki 0.50—1.40; gęś żywa sztuka 3.00—5.00; bita 2.80—4.50; kaczka żywa 1.50—2.50; kura 2.00—3.50; indyk i indyczka 2.50—6.00; kurczęta para 1.50 do 2.50; karp żywy kg. 1.80; lin 2.20—2.50; szczupak 3.00—4,00; brzana i leszcz 3.50—4.00; wiślane drobne i średnie 1.00—1.50 zł.

ATAK SERCOWY NA ULICY. Dnia 18 bm. o godzinie 15.20 zostało wezwane Pogotowie Ratunkowe do Józefa Baranowskiego, bez zajęcia stałego miejsca zamieszkania, który przechodząc ul. Basztową dostał ataku sercowego i upadł na chodnik doznając poważnego potłuczenia na ciele. Lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

PRZYWŁASZCZYŁ SOBIE GARDEROBĘ WARTOŚCI 600 ZŁ. Zatrzymano Zwolińskiego Franciszka lat 24, robotnika Piekarska 14, na gorącym uczynku kradzieży garderoby damskiej i męskiej wartości około 600 zł. z balkonu III p. na szkodę Stern Estery, Starowiślna L. 68.

ZŁODZIEJSKA SPÓŁKA ZEGARMISTRZA Z ROBOTNIKAMI. Aresztowano Stanisława Kolanowskiego, lat 27, z Wieliczki, robotnika bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, Jana Furmańskiego, lat 25, ze Sanoka, robotnika bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, Wolfa Freilicha, lat 43 z Krakowa, zegarmistrza bez stałego miejsca zamieszkania, Antoniego Tyńskiego, lat 27, ze Skotnik pow. Kraków, robotnika i Marjannę Tyńską lat 27, ze Skotnik pow Kraków, wyrobnicę wszystkich za kradzież mieszkaniową z włamaniem dokonaną dn. września 1934 na szkodę dr. Stanisława Romana w Krakowie, Szujskiego 6, skąd skradziono 2 futra, biżuterję i rewolwer wart. 3.000 zł. Walizkę i futerał z rewolwerem z kradzieży tej odebrano. Wszystkich odstawiono do więzienia karno-śledczego.

—000—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW urządza w niedzielę, 21 bm. o godz. 17 audycję muzyczną. Wykonawcy: Stanisława Wiśniewska — śpiew, Władysław Syrewicz — skrzypce, Jan Hoffman — fortepian. W programie sonaty Beethovena na skrzypce i fortepian oraz pieśni Beethovena i Schuberta. — Wstęp wolny.

AKADEMJA MISYJNA. Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, ul. Skarbowa 2, urządza w niedzielę 21 bm. o godz. 6 w. „Wieczór Misyjny“ z przedstawieniem p. t. „Idę Panie“. — Udział Orkiestry związkowej. — Deklamacje.

Wykluczenie artysty

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH.

„Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie na posiedzeniu dnia 18 bm. uchwaliła jednogłośnie wykluczyć z listy członków Towarzystwa p. Emila Krchę, a to na podstawie paragr. 10 statutu, który przewiduje usunięcie członka zwyczajnego z Towarzystwa za działanie na jego szkodę.

Stosując rygor powyższego paragrafu, oparła się Dyrekcja Towarzystwa na oświadczeniu p. Krchy, który po ujawnieniu kradzieży dokumentów w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych i ujęciu sprawy tej przez Prokuraturę Sądu Okręgowego, zamieścił w jednem z pism następujące charakterystyczne oświadczenie, stwierdzające przyznanie się do popełnionego czynu: „Oświadczam przy tej sposobności, że w składzie pak byłem sam i bez niczyjej wiedzy tych kilka grzbietów zabrałem“. Tak brzmi nadesłany nam przez Zarząd Towarzystwa komunikat.

Sprawa ta jest jednym z fragmentów walki prowadzonej przez Związek Plastyków, z prof. Szyszko-Bohuszem na czele, a Towarzystwem Przyjaciół Sztuk Pięknych. W „Głosie Plastyków“, opublikowane zostały w ostatnich tygodniach dokumenty, które rzucają nieszczególne światło na stosunki panujące w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Oba czasopisma zamieściły mianowicie reprodukcje kwitów mające stwierdzić, że Towarzystwo wbrew statutowi zakupywało od członków Zarządu obrazy przeznaczone do rozlosowania. Kwitów tych dostarczył redakcjom wspomnianych pism p. Krcha.

Jak socjaliści chcą „rozsadzić“ B.B.

Z ROZPRAWY PRZECIW 11 KOMUNISTOM.

Rozprawa przeciw 11 komunistom, do której końca jeszcze daleko, obfituje od czasu do czasu w interesujące momenty. Po dyskusji obrońców i prokuratora na temat rzeczoznawców, zeznawali w dalszym ciągu świadkowie. Wśród nich znaleźli się również znani krakowscy działacze socjalistyczni sen. Klemensiewicz i mec. dr. Rozenzweig. Stwierdzili oni, że znają oskarżonego Świerka, który przed wojną brał udział w ruchu niepodległościowym. Obaj świadkowie nic nie wiedzą o tem, by Świerk zajmował się robotą komunistyczną. Prokurator wychodząc z założenia, że Świerk, gdy przeszedł do komunistów krył się z tem wobec swych dawnych towarzyszy partyjnych dlatego, by móc nadal być członkiem partji socjalistycznej i pracować nad jej rozsadzeniem od wewnątrz, postawił świadkowi następujące pytanie: Czy zdarza się p. mecenasowi że komuniści starają się dostać do partji socjalistycznej, by ją „rozsadzić“? Na pytanie to mec. Rosenzweig dał nieoczekiwaną odpowiedź: **„To wszystkie partje czynią nawzajem. My np. staramy się, by nasi ludzie weszli do B. B., by go rozsadzić“.**

Po krótkiej przerwie zeznawali dalsi świadkowie, wśród nich członkowie rodziny oskarżonego Świerka, wydając mu jak najlepsze świadectwo.

—00000—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Lekkomyślna siostra“.
Niedziela 21 października popoł.: „Domek z kart“.
Niedziela 21. X. wiecz. „Lekkomyślna siostra“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Pat i Patachon jako kompozytorzy.
WANDA: Miłość Tarzana (Weissmüller).
APOLLO: Nana (Anna Sten).
SZTUKA: Burza w szklance wody.
UCIECHA: Wiosenna parada (Fr. Gaal).
SŁONKO: I. Żółty Książę, II. Głos pustyni.
PROMIEŃ: I. Zdobyć się muszę, II. Dlaczego zgrzeszyłam.
ADRIA: Czy Lucyna to dziewczyna.
BAGATELA: Symfonja Życia, na scenie rewja pt.: Nasz stary Kraków.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film pt.: „Tragedja na Mont Blancke“. Ponadto komedja oraz dodatek.

—00—

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. W sobotę dnia 20 października o godzinie 7.30 wieczór: „Chrześniak wojenny“ farsa w 3-ch aktach.

KINO MUZEUM, najtańsze i najbardziej popularne kino w Krakowie, zapowiada na 20 i 21 bm. (sobota i niedziela) film pełen emocjonnujących wrażeń i pięknych widoków krajobrazu górskiego pt.: **„Tragedja na Mont Blanc“**, ponadto komedję i tygodnik dźwiękowy.

—00—

NEKROLOGJA.

ŚP. JAN KOŻUCH, towarzysz sztuki drukarskiej, przewodniczący oddziału krak. Zawodowego Związku Drukarzy w Polsce i Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko“, zmarł, przeżywszy lat 62. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 3.30 popołudniu z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

—xx—

Rozsądnie wspierajmy ubogich.

Wiemy dobrze z codziennego życia, jak przykrem jest ustawiczne pukanie nędzy do drzwi naszych. Wiemy również, że obdarzeni przez nas biedacy nie zawsze zasługują na wsparcie, bo któż z nas może wiedzieć, jaki jest powód ich żebractwa i na co przeznaczone są wyżebrane pieniądze. Niektóre domy wzbraniają im wstępu i cóż mają robić ci biedni, którym życie odmówiło wszystkiego. Dlatego też powinniśmy popierać choćby drobnym datkiem **Sekcję Zwalczania Żebractwa.**

Sekcja ta stwierdzając nędzę, **wspiera najbardziej potrzebujących.** Stańmy choćby na chwilę przed domem Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo a zobaczymy ilu potrzebujących szuka tam wsparcia. Jest to placówka, która by należycie rozwinęła swoją działalność musi mieć poparcie społeczeństwa. Wiemy, że brzęk puszki w dzisiejszych czasach jest znienawidzonym, a jednak znów uciekamy się do tej puszki, zniewoleni potrzebami tych, którzy wobec nadchodzącej zimy nie mają nawet gdzie głowy skłonić. Zbiórka na cele Sekcji Zwalczania Żebractwa odbędzie się 21 b. m

Emerytury miejskie będą wypłacane przez P. K. O.

Zarząd miasta Krakowa podaje do wiadomości emerytów Gminy m. Krakowa, że począwszy od dnia 1 listopada 1934 uskuteczniana będzie wypłata emerytur, pensji wdowich, pensji sierocińskich i darów z łaski za pośrednictwem Poczt. Kasy Oszczędności, oddziału w Krakowie.

Zarządzenie to wydał Zarząd miejski w osobistym interesie emerytów Gminy, którzy otrzymywali dotychczas swoje zaopatrzenie emerytalne w Głównej Kasie miejskiej i narażeni byli na dotkliwą stratę czasu, spowodowaną koniecznością stosowania przez Kasę miejską zasady kolejności wypłat. Dzięki temu zarządzeniu odpada również potrzeba przedkładania kwitów emerytalnych i dopełniania uciążliwych formalności, związanych z uwierzytelnianiem tych kwitów. Korzyści wynikające zatem dla emerytów z tego nowego sposobu wypłat zaopatrzeń emerytalnych są znaczne, wobec czego powyższe zarządzenie spotka się niewątpliwie z żywem zadowoleniem zainteresowanych.

Zakończenie uroczystości ku czci św. Jana Kantego.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w kościele akademickim św. Anny, o godzinie 17, uroczyste nabożeństwo ku czci św. Jana Kantego wraz z tradycyjną procesją, która w tym roku ze względu na zbliżającą się 400 rocznicę założenia kolegjaty św. Anny, wyruszy w razie pogody z kościoła wraz z relikwjami Świętego do jego mieszkania w Collegium Minus. Tam powitana zostanie przez Senat akademicki który, przyłączy się do procesji i wraz z nią wróci do kościoła na uroczyste „Te Deum“.

Działalność krajoznaweza szkoły T.S.L.

Szkoła początkowa wraz ze szkołą dokształcającą w Krakowie-Podgórzu, (ul. Węgierska 15), utrzymywane przez I. Koło TSL. odbyły w bieżącym roku wycieczki krajoznawcze i pielgrzymki **do Kalwarji, Czerny, Leżajska, i Częstochowy.** Przed cudownym obrazem Matki Boskiej na Jasnej Górze, odprawił dla uczestników Mszę św. Ks. Kanonik **Dr. Niemczyński,** poczem na wałach odprawiono Drogę Krzyżową, zwiedzono skarbiec, wieżę i katedrę.

W Związku oświatowym, (Węgierska 15), naucz. A. Wroński wygłosi następujące odczyty w niedzielę o godzinie 18-tej: 21 października: „Lourdes i Bernadetta“. 28 października: „O Tadeuszu Kościuszce“. 11 listopada „Odzyskanie niepodległości Polski“.

I. wystawa w nowym Domu Plastyków

W niedzielę 21 bm. o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędzie się otwarcie I. Wystawy urządzonej przez Zawodowy Związek Polskich Artystów Plastyków w Krakowie. Wystawa ta mieści się w wielkiej sali nowozbudowanego Domu Plastyków przy ul. Lobzowskiej 3. Biorą

---

zawsze z dziećmi, a dzieci, niby pod opieką bony, robiły, co chciały. Tak, że chłopakowi długo udawały się te praktyczne ćwiczenia handlowe.

Aż raz siedzę w zatulonym kącie pensjonatowego ogrodu, a tu wybiega z drzwi pensjonatu pani dyrektorowa, panny służące, a w oknach apartamentów, zajmowanych przez tę złotonośną rodzinę, panny wyglądają — też częściowo zaaferowane, częściowo z jak różnemi wyrazami, aż do pogardliwej niby obojętności włącznie! Tato skądsiś dowiedział się, co synek wyrabia, leci go odszukać, rozsyła służbę, aby go sprowadzić. Krzyki: „co on mi za wstyd robi! czy on niema wszystko, co potrzebuje i co chce! czy on potrzebuje pieniędzy? czy on potrzebujo zarobić? na co mu? czy ja komu skąpię? czy ja swoim dzieciom skąpię? czy jabym mu nie dał na każdą zabawkę? czy mnie nie stać? czy ja nie mam dość? skąd się mu to wzięło? na co mu zarobki? on ma jeszcze czas! on mi robi wstyd! ja mu nie daruję! jak to wygląda! jak ja ja mu dam za uszy! jak to wygląda! jak ja przy tem wyglądam!“ i t. d. i t. d. A wszystko tak głośno, aby cały pensjonat, aby jak najwięcej ludzi słyszało, że on tego nie potrzebuje i że to uwłacza godności pana dyrektora. A mama chodzi krok w krok za tatem biegającym niespokojnie po frontowym ogródku, i stara się go udobruchać: „Dziecko się tak bawi, jak umie! Rosa winna, bo nie przypilnowała, Rosa pójdzie od pierwszego, zawsze niedbała, nie można nic powierzyć! Ja zawsze to mówię! Tyle razy mówię. Dziecko, jak dziecko. Co ono wie? Ono się bawi, ani nie rozumie, że w tem może być co złego. Skąd ma rozumieć? Jakby inny to samo robił, toby było dobrze. U niego ma być źle!? Zaraz za uszy! Uspokój się, nie rób mu krzywdy! Czemu zaraz za uszy?! Wytłumaczyć dziecku, tylko mu spokojnie powiedz, on taki posłuszny, pewnie więcej nie zrobi. Ja mu sama powiem, ja go przypilnuję, będzie musiał zjeść przy stole, przy nas. On taki maleńki, on taki wątły! On taki nerwowy!“ i t. d.

Sprowadzają winowajcę, wielki krzyk, machanie rękami, groźby... tak, aby wszyscy słyszeli, że pan dyrektor tego nie potrzebuje, że to uwłacza godności rodziny.

A chłopak? Stoi trochę przestraszony a więcej zgorszony, jakby miał przekonanie, że go niesłusznie łają, jakby zrozumiał, że to trochę przedstawienie pro foro externo. I jakby wcale nie miał zamiaru poniechać... co najwyżej tymczasem, jakby przeczekiwał burzę.

Pokazało się, że miał kilkadziesiąt koron zarobionych, bo za zarobki kupował od sadownika owoce, aby mieć więcej towaru na sprzedaż.

Oddano bębna pod opiekę panny służącej, nakazano jej pod wszystkiemi rygorami pilnować go. Ale kiedy z nim odeszła, udało mi się pochwycić spojrzenie, jakie tato z mamą zamienili. To spojrzenie pełne podziwu i uznania i dumy i miłości, pełne zadowolenia i nadziei: „Co z tego dziecka będzie, co wyrośnie! Taki talent, takie zainteresowanie, w tak wczesnem dzieciństwie!“ Jakbym im w oczach czytał. Pewnie, dla świata trzeba udawać, że się tego wstydzi, ale w rzeczywistości... przecie to przyszła chluba rodziny, przyszły bogacz... i to o własnych siłach!

I konkurujcie tu z takim, co to ma handel we krwi od pradziadów, co z mlekiem matki wyssał spryt do interesów, co dzieckiem w kołebce... już wie, gdzie, co i jak sprzedać!

Przecie nie marnuje się wpływ otoczenia wiecznie i wiecznie omawiającego, rozpatrującego, rozważającego interesa handlowe, sztuki w obrotach, rynek zakupu i rynek zbytu, omijanie przeszkód krępujących, podziwiającego spryt w stwarzaniu konjunktur i t. d. Dziecko to słyszy, chłonie, pamięta i **to je urabia.** To się staje drugą naturą. I wzrasta i daje przygotowanie i podstawę do olbrzymich interesów, obejmujących pół świata. Cała rzecz w tem, że tam jest w rodzinach i kultura i tresura geszefciarska.

Myślicie, że się na tem skończyło? Napewne po powrocie do Budapesztu zaczął handlować z kolegami w szkółce, i poza szkołą. A dziś — to pewnie jeden z potentatów trzęsących finansami kraju albo krajów. Potulnie znoszących jarzmo takich talentów.

A czy dzisiejsze kataklizmy to nie skutki zmagania się takich graczy idących na zdobycie majątku choćby całego świata i powalenie przeciwników?! Z ofiarą męki, nędzy, głodu miljonów, z ofiarą zmarnowanych talentów, podeptanego ducha! Z najcyniczniejszem samolubstwem i najcyniczniejszą obojętnością! — Z dreszczem tylko gry ryzykownej!

w niej udział artyści plastycy, członkowie krakowskiego Związku. Z uwagi zarówno na interesujący poziom artystyczny oraz na nowo otwartą placówkę wystawową Krakowa wystawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie sfer artystycznych i kulturalnych Krakowa.

Zgubiły naszyjnik z pereł i kolczyk z brylantami.

Dnia 17 bm. między godziną 20 a 21, Róża Süskind. Grodzka 4, przechodząc ulicą Szewską — Rynkiem Gł. do ul. Grodzkiej zgubiła na szyjnik złoty wysadzany 120 małemi perlami i 2 kamyczkami czerwonemi wartości 400 zł.

Tego samego dnia między godziną 18 a 19, Zeisler Stefanja, Dietla 55 przechodząc ul. Stradom, Grodzką i pl. WW. Świętych, zgubiła kolczyk złoty wysadzany brylantami wartości 200 zł.

Okradali urzędy gminne.

Sędzia Traczewski rozpatrywał w Sądzie Okr. Karnym sprawę włamania do urzędu gminnego w Kłaju, dokonanego w nocy z 8 na 9 listop. 1933. Łupem złodziei padła wówczas gotówka w kwocie 1.119 zł. Pod zarzutem dokonania kradzieży stanęli Michał Dragosz lat 30. stolarz z Krakowa, Jan Nieć lat 27. stolarz z Jurkowa pow. Brzesko, Fr. Stala lat 25 robotnik z Bochni.

Wśród oskarżonych znalazł się również kupiec St. Korpak lat 39 z Morawicy pow. Kraków, który Nieciowi i Stalowi wręczył narzędzia do włamania i namawiał ich do okradzenia kasy gminnej w Czchowie. Wymienieni usiłowali dokonać tego włamania, zostali jednak spłoszeni. W kasie gminnej w Czchowie znajdowało się wówczas kilka tysięcy zł.

Na wniosek obrońcy mec. Pleszowskiego rozprawę odroczono, celem przesłuchania dalszych świadków.

Sport.

Legja — Wisła.

Zawody piłkarskie o mistrzostwo ligi między Legją warszawską a Wisłą, które odbędą się w niedzielę budzą ogólne zainteresowanie ze względu na doskonałą formę Legji która pokonała ŁKS. ostatnio 6:1. Wisła po ostatniej porażce z Garbarnią będzie usiłowała poprawić swoje miejsce w tabeli a więc gra zapowiada się szalenie interesująco. Wisła wystąpi w zmocnionym składzie z Balcerem na czele. Początek zawodów o godzinie 11.30 przedpołudniem.

Lekkoatleci sowieccy przybędą do Polski

Zarząd PZLA opracowuje kalendarzyk międzynarodowy na sezon przyszły. Według niego zawodniczki nasze startować mają przeciwko reprezentacji Anglji na stadjonie polskim, przeciwko Niemkom w Berlinie, oraz przeciwko Włoszkom we Włoszech. Pierwsze dwa mecze rozegrane będą z najsilniejszemi przeciwniczkami w Europie. Pozatem — po drodze z Włoch zawodniczki nasze walczyć będą prawdopodobnie w Wiedniu.

Jeśli chodzi o naszą reprezentację męską — mamy już zakontraktowany mecz z Belgją w Brukseli w dniu 23 czerwca. W lipcu — trójmecz Bałtycki w Tallinie. W sierpniu mecz ze Szwecją, lub Danją w Warszawie. We wrześniu mecz z Węgrami w Budapeszcie, prawdopodobnie z Czechosłowacją w Pradze. Możliwym jest wreszcie start lekkoatletów sowieckich w Polsce.

Życie gospodarcze

Brazylja nadal będzie topić kawę w morzu.

„Financial News" wskazuje na znaczną poprawę na rynku kawy. Brazylja na dzień 1 lipca 1935 roku dysponować będzie tylko 20.502.000 workami kawy wobec 35.866.000 worków na 1 lipca 1931 r., przyczem cyfry te nie obejmują ilości kawy zniszczonej w ciągu bieżącej kampanji. Mimo tej widocznej poprawy, zdaniem „Financial News", liczyć się trzeba z dalszem niszczeniem kawy, gdyż zbiory tegoroczne będą prawdopodobnie bardzo obfite, a spodziewany zbyt w ciągu bieżącej kampanji nie wyniesie więcej niż 15 miljonów worków. Dodać należy, że w ciągu ostatnich 10 lat sprzedaż kawy brazylijskiej dwa razy tylko przeniosła 16 miljonów worków, nigdy zaś nie spadła poniżej 13.300.000 worków.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Moratorjum mieszkaniowe i jego skutki.

Od organizacyj zrzeszających właścicieli realności otrzymaliśmy uwagi, oświetlające aktualne obecnie zagadnienie mieszkaniowe i związane z nim uwagi:

Coraz częściej zdarzające się wypadki **samosądów lokatorskich na tle zatargów mieszkaniowych**, zmuszają do głębszego zastanowienia się nad przyczyną tego niepożądanego objawu.

Wiemy, że ustawa moratoryjna **wstrzymuje wykonanie orzeczonej eksmisji tak w okresie letnim, jak i zimowym z mieszkań 1 i 2 izbowych, zajmowanych przez bezrobotnych.** Wiemy również z publikacji Gł. Urzędu Statystycznego, że domy zawierające od 1 do 4 mieszkań, a zatem

domy małe, stanowią 62% ogółu wszystkich domów

w miastach Polski. Mieszkań 1 i 2 pokojowych mamy w miastach aż do 85%. Domy więc o 1 i 2 pokojowych mieszkaniach są **typowymi domami wszystkich mniejszych miast i miasteczek Polski**, dalej przedmieść i peryferji wielkich miast i niemal wszystkich ośrodków miast przemysłowych, zamieszkiwanych przez ludność robotniczą.

Właścicielami tych domów są przeważnie **osoby ubogie,**

rekrutujące się z robotników i rzemieślników,

którzy bądź z długotrwałych oszczędności, bądź też za otrzymane odszkodowanie z racji nieszczęśliwego wypadku i straty zdolności do pracy — wybudowali sobie domki, **realizując w ten sposób, niejednokrotnie marzenie całego swojego życia** (Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Pruszków i t. d.).

Ludzie ci **nie budowali w zasadzie domów czynszowych**, lecz każdy z nich chciał mieć

własny dach nad głową,

a z wolnych przytem lokali osiągane komorne miało iść **na opędzenie bieżących potrzeb domu**, a więc na remont, podatki, światło, dozorcę, administrację i t. d. Przyszła jednak wojna: **nikt komornego nie płacił.** Potem — Ustawa o Ochronie lokatorów, w której w pierwszych latach określone stawki komornego **nie wystarczały nawet na oświetlenie klatki schodowej.** O remoncie choćby najprymitywniejszym, o **płaceniu choćby najmniejszych wydatków administracyjnych nie mogło być mowy.** Znane są fakty, że po zwaloryzowaniu marki na złote z całego takiego domu komorne wynosiło aż jeden grosz.

Wreszcie wprowadzono w życie

Ustawę moratoryjną,

odnoszącą się do mieszkań **1 i 2 izbowych**, która zasięgiem swoim ogarnia niemal wszystkie małe domki, o których mówimy. Ustawa **ta przerzuciła cały ciężar dostarczania bezpłatnych mieszkań właśnie na owych właścicieli małych domów.**

Pociągnęło to za sobą

opłakane rezultaty.

Przedewszystkiem zniszczenie tych domków a po drugie **nędzę ich właścicieli.** Zdarzają się bardzo często wypadki, że „taki kamienicznik" z braku jakichkolwiek środków do życia udawał się o pomoc do opieki społecznej, gdzie ze względów tylko **formalnych** opieki tej nie mógł otrzymać, **jako posiadacz nieruchomości.** Po trzecie wreszcie ustawa moratoryjna wytworzyła wśród najciemniejszych mas, przeświadczenie o pewności korzystania z bezpłatnego lokalu, nawet wtedy, kiedy nie jest się bezrobotnym, a tem samem **zachwiała poczuciem cudzej własności.**

Lokator w swoim mylnem przekonaniu sądzi, że

może otrzymywać pewne świadczenia za darmo.

Psychoza tego rodzaju rozumowania trwa i wzrasta. Obejmuje ona swą falą coraz **szersze kręgi.** Rozpowszechnieniu jej sprzyja m. i. prasa pewnego gatunku, doszukująca się często „bohaterstwa", gloryfikująca wprost lub ukradkiem najgorsze męty społeczne, zabójców, złodziei, który rewolwerem, kulą i bagnetem regulują swoje stosunki mieszkaniowe. Oto są skutki wadliwie pojętej ustawy.

W rezultacie wytworzyła się taka sytuacja, że mamy z jednej strony obywatela, który **kosztem wielu lat intensywnej pracy, drogą oszczędności i odmawiania sobie zaspokojenia wielu potrzeb**, doszedł do posiadania własnego domu celem zapewnienia sobie spokojnej starości. Obecnie znalazł się w nędzy, a dom ten stał się dla niego **źródłem stałej udręki.** Choć niema na kawałek suchego chleba, to jednak musi płacić podatki i świadczenia i naraża się na szwank życie swoje w zatargach z lokatorami.

Wszystkie te objawy naruszają równowagę moralną społeczeństwa. W dziedzinie stosunków mieszkaniowych jest niemożliwe dalsze tolerowanie istniejącego stanu. Bowiem interes społeczny, narażony jest na szwank.

Trzeba uznać **konieczność dostarczania dachu nad głową — dotkniętym klęską bezrobocia. To jest konieczne i nie wymaga uzasadnienia.** Ale nie wolno **całego tego ciężaru przerzucać tylko na barki właścicieli domków najmniejszych** — bo to, jak widzimy, wydaje fatalne rezultaty i narusza bezpieczeństwo, ład i porządek współżycia zbiorowego. Racjonalna i celowa polityka mieszkaniowa domaga się, aby w załagodzeniu klęski bezdomności brało udział całe społeczeństwo.

To będzie pierwszym krokiem w normalizacji naszych zabagnionych stosunków mieszkaniowych i położy kres coraz częstszym samosądom i zbrodniom. T. S.

———ooo°ooo———

bowego (sanatorjów, przychodni i t. p.), a za ich rozwijaniem i przywracaniem.

„Nadużywanie" lecznictwa przez nieuprawnionych nie stanowi straty dla społeczeństwa. Stratą natomiast jest stosowanie uciążliwej kontroli, bo odgranicza zbytnio chorego od lekarza i odciąga na koszta kontroli fundusze, przeznaczone w zasadzie na pomoc lekarską. Należy zatem znieść opłaty i ułatwić dostęp do lekarzy.

Środki finansowe na tego rodzaju postawienie lecznictwa znajdą się **w granicach obecnie obowiązującej składki, jeśli się zniesie wszelkie zbędne nadbudówki kontrolne, a pracę administracyjną** ograniczy tylko do minimum potrzebnego dla wykonywania ubezpieczenia chorobowego".

———ooo°ooo———

Paszporty potanieją

jeśli zgodzi się na to Skarb.

W Ministerstwie spraw wewn. opracowany jest *projekt ustawy o paszportach*. Projekt przewiduje *cztery* rodzaje paszportów: zwyczajne, służbowe, dyplomatyczne i zbiorowe. Paszporty *zwyczajne* i *zbiorowe* wystawiają starostowie, *służbowe* Ministerstwo Spraw Wewn., *dyplomatyczne* Min. Spraw Zagr. Przy paszportach zwyczajnych opłata *za 30-dniowy okres ważności paszportu* ma wynosić *30 zł.* Paszporty zwyczajne mogą być wystawiane na okres *trzechletni lub krótszy* z prawem wie lokrotnego przejazdu zagranicę. W ten sposób opłata *za wielokrotny paszport roczny wynosiłaby 360 zł.* Przy paszportach *zbiorowych* za osobę, wpisaną do paszportu ma być pobierana opłata w wysokości *20 zł.* Osoby, biorące udział w wycieczkach morskich podróżują bez opłat paszportowych, jeżeli pobyt w żadnym z portów nie potrwa dłużej niż trzy doby. — *Uczący się zagranicą* studenci oraz osoby, których zawód wymaga częstych wyjazdów z kraju płacić mają *30 zł. za paszport roczny.* Obywatele polscy, mieszkający zagranicą otrzymują paszport roczny w konsulacie za opłatą 30 zł. Przebywający zagranicą *bez paszportu będą karani aresztem do 3 miesięcy* i grzywną do 3.000 zł. Opłaty za *przepustkę graniczną* jednorazową wynoszą 50 groszy, za wielokrotną 1 złoty.

Osoby pozbawione praw obywatelskich *nie mogą otrzymać paszportu.* Starostwo może odmówić wydania paszportu głowie rodziny, jeżeli zachodzi obawa, że będący na jej utrzymaniu członkowie rodziny zostaną *w kraju bez opieki.* Projekt ten, opracowany przez Ministerstwo Spraw Wewn. jest uzgodniony z innemi władzami. Brak dotychczas opinji Ministerstwa Skarbu, które ze względów fiskalnych *podnosi zastrzeżenia* co do projektowanej reformy opłat za paszporty.

———ooo———

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 19.75—20, biała stand 19.50—19.75, targowa stand. 19—19.25, 75/76 kg. dw. czerw. 20.50—21, żyto dworskie stand. 16—16.25, targowe 15.75—16, owies dworski stand. II 16.25—16.75, targowy stand. 15.50—15.75, jęczmień dworski 16.50—18.50, targowy 16.50—16.75, groch Wiktorja Wielkopolski 47—49, półwiktorja Małopolski 39—41, zwykły jadalny 30—33, polny pastewny 24—26, fasola biała 26—28, długa 28—29, Wachtel 22.50—23.50, makuchy rzepakowe 13.50—14, lniane 16.50—17, soja śrut około 41/46 proc. b. i tł. 21—22, siano słodkie 9—9.50, średnie 7.50—8, kwaśne 5—6.50, potraw. 5—7, koniczyna pastewna 9—10, słoma długa 5—5.50, ziemniaki stołowe 3.90—4, rzepak zimowy bez worka 40—41, rzepik czyszczony słodki z workiem 37—38, rzepik letni II gat. 36—37, siemię lniane 41.50—42.50, mak niebieski z workiem 44—46, kminek kraj. czyszczony 130—135, koniczyna nasienna biała 80—120, surowa czerwona 100—120, esparseta z workami 20—21, mąka pszenna gat. IA st. wym. 0.20% 35.50—37.50, IB st. wym. 0.45% 33—34.50, ID poznań. 0.60% 30.50—31, I. razowa 0.95% 20—20.50, mąka żytnia okr. krakowskiego: I gat. 0.55% 26.25—26.50, I. gat. 0.65% 25.25—25.50, II gat. sitkowa po wym. 55% 16.50—17, po wym. 65% 14.75—15, razowa 20—20.50, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. st. wym. 0.65% 26—26.50, otręby żytnie standartowe 9.75—10, pszenne średnie 9.75—10, pęcak fabryczny z workiem 24.50—25.50, chłopski bez worka 21.50—22.50, siekanka jęczm. fabryczn. z work. 25—26, chłopska bez worka 23—24, kasza tatarczana cała 32—33, łamana 30—31. — Tendencja nieco mocniejsza, dowozy małe.

Walka o ubezpieczenia społeczne.

PLEBISCYT PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. — LEKARZE KASOWI O REFORMIE.

W związku z zamierzoną przez rząd reformą ubezpieczeń społecznych Unja Pracowników Prywatnych podjęła kampanję przeciw wszelkim zmianom, któreby uszczuplały istniejące prawa ubezpieczonych. Zorganizowano m. i. plebiscyt na temat reformy ubezpieczeń. Wzięło w nim udział **68.989 pracowników.** W olbrzymiej większości opowiedzieli się oni przeciw ograniczaniu praw ubezpieczonych.

Wynik plebiscytu ogłoszony został w przed dzień posiedzenia rady ministrów, zwołanego na piątek, 19 b. m., na którem rząd ma zająć się projektem dekretu o reorganizacji ubezpieczeń. Projekt ten przewiduje stworzenie jednego zakładu ubezpieczeń społecznych w miejsce istniejących dotychczas kilku. Tym centralnym zakładem byłaby obecna Izba Ubezpieczeń Społecznych. Jednocześnie zlikwidowane zostaną: Zakład Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych, Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, Zakład Ubezpieczenia na Wypadek Choroby i Zakład Ubezpieczenia od Wypadków.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych posiadać będzie cztery działy, z których każdy obejmie czynności jednego ze zlikwidowanych zakładów.

Wzmocnieniem stanowiska pracowników umysłowych są rezolucje uchwalone na zjeździe Związku lekarzy Kas Chorych w Krakowie, który to zjazd odbył się przed kilku dniami. Rezolucje te m. in. brzmią:

„Wypowiadamy się jak najbardziej stanowczo **przeciw obniżeniu poziomu lecznictwa w Ubezpieczalniach, w szczególności: a) przeciw koncepcji „lekarza domowego"** i ograniczeniu pomocy specjalistycznej, b) przeciw dokonanemu przez ustawę scaleniową wyłączeniu z ubezpieczenia chorobowego pracowników rolnych, c) przeciw zniesieniu ważnych działów lecznictwa (stomatologja), d) przeciw znoszeniu placówek leczniczych ubezpieczenia choro-

Złóż składkę na powodzian

Wieczysta przyjaźń Francji i Rumunji

Paryż, 19. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi z Bukaresztu: Dziennik „Uniwersul" publikuje następujące oświadczenie francuskiego min. spraw. zagran. Lavala: W tragicznych okolicznościach, kiedy wypadł mi zaszczyt kierowania polityką zagraniczną Francji, jest mi szczególnie przyjemnie pozwolić się na węzły łączące Rumunję z Francją. Wierny dziedzictwu Barthou będę przykładać się gorąco do utrzymania wieczystej przyjaźni obu krajów w całej jej wartości pozytywnej pracy nad pokojem.

—oo—

Przeciw wywoływaniu popłochu we Francji

Paryż, 19. 10. (PAT.) W ostatnich dniach rozpowszechniano we Francji fałszywe i wysoce alarmujące wiadomości o śmierci lub zamachach na różne wybitne osobistości francuskie. M. in. agencja Radjo zwróciła się do władz o wszczęcie dochodzenia przeciwko nieznanym osobom, które donosiły jej abonentom o rzekomej śmierci przewodniczącego senatu, zamachu na delegację francuską w Białogrodzie itp.

W dniu dzisiejszym ministerstwo spraw wewn. ogłosiło okólnik, ostrzegający publiczność przed zbyt pochopnem dawaniem wiary tego rodzaju pogłoskom. Ministerstwo zawiadamia jednocześnie, że wszczęto dochodzenia przeciwko autorom wiadomości, mających na celu alarmowanie opinji kraju.

—oo—

Straszliwe ofiary powstania w Hiszpanji.

W SAMEM OVIEDO ZGINĘŁO TYSIĄC LUDZI.

Paryż, 19. 10. (PAT). Z Madrytu donoszą: Jedno z ostatnich miast, pozostałych w ręku rewolucjonistów, Trebia zajął oddział płk. Janguesa bez wystrzału. Wojska rządowe postawiły powstańcom ultimatum. Rewolucjoniści wywiesili białą chorągiew i złożyli broń.

Podróżni, przybywający z Hiszpanji utrzymują, że ruch rewolucyjny w rzeczywistości już wygasł. Ostatni ośrodek oporu w Asturji miasto Mieres znajduje się już w rękach wojsk rządowych. Podróżni ci opowiadają, iż w Oviedo zabitych zostało 1000 osób. W miejscowości Luarca pochowano 300 powstańców. — Mówi się też o aktach okrucieństwa powstańców w stosunku do polityków prawicowych i przedstawicieli duchowieństwa.

RZĄD ZAPOWIADA REPRESJE.

Madryt, 19. 10. (PAT). Ministerstwo spr. wewnętrznych ogłosiło zapomocą radja zaprzeczenie pogłosek przypisujących rządowi zamiar niekarania winnych ostatnich rozruchów.

ROZWIĄZANIE 45 STOWARZYSZEŃ ROBOTNICZYCH.

Paryż, 19. 10. (PAT). Rząd madrycki rozwiązał 45 stowarzyszeń robotniczych i zawodowych. — W związku ze znalezieniem składu broni w domu ludowym w Madrycie, skazano 6 osób na trzyletnie więzienie i 1000 pesetów kary, a jedną osobę na 2 lata i taką karę pieniężną.

Madryt, 19. 10. (PAT). Wojska rządowe wkroczyły do Poladelena i Mieres, stanowiących ważne ogniska powstańców. Straty poniesione przy obsadzaniu tych miejscowości są nieznaczne. Straże przednie wojsk rządowych znajdują się nad Riva de Sella.

ROZMIARY ZNISZCZENIA W OVIEDO.

Berlin, 18. 10. (Tel. wł.) Wedle doniesienia z Madrytu, w Oviedo całkowicie lub częściowo podczas walk pożar zniszczył uniwersytet, bank asturyjski, dwa hotele, instytut angielski, sejm prowincjonalny, teatr, oraz liczne domy mieszkalne. Ucierpiał również bardzo centralny gmach telefonów. O zniszczeniu Katedry św. Trójcy doniesiono poprzednio.

Jak ujęto Pawelicza i Kramera?

Paryż, 19. 10. (PAT). Cała prasa przywiązuje wielką wagę do aresztowania w Turynie przywódców ruchu chorwackiego dra Pawelicza i jego bezpośredniego współpracownika Kwaternika, który — jak się okazuje — jest poszukiwanym przez policję Kramerem. Aresztowanie odbyło się w warunkach następujących: Francuski urząd bezpieczeństwa otrzymał wiadomość, że Pawelicz i Kramer zbiegli przez Szwajcarję do Włoch. Niezwłocznie wysłano odpowiednią depeszę do policji rzymskiej, która obiecała dołożyć wszelkich starań do odnalezienia organizatorów zamachu marsylskiego. Aresztowanie nastąpiło w środę. Podano o niem do wiadomości publicznej dopiero wczoraj ze względu na dobro śledztwa. Pawelicz ostatnio miał się poróżnić z przebywającymi w Szwajcarji emigrantami chorwackimi Krygniewiczem i Osuticzem, którzy nie zgadzali się na stosowanie terroru w walce politycznej. Na emigracji Pawelicz przebywał od roku 1928. Z ojczystego kraju wyjechał nie długo po zabójstwie deputowanego Radicza. Wszystkie ostatnio dokonane zamachy terrorystyczne w Jugosławji przypisują Paweliczowi. Był on przez sądy jugosłowiańskie skazany zaocznie na mierć. Przed wyjazdem do Turynu ukrył się w Pessaro, dokąd miał przybyć z Lozanny. Drugi aresztowany Kwaternik-Kramer jest studentem, synem b. pułkownika armji austrjackiej, pochodzenia chorwackiego. Kramer brał bezpośredni udział w zamachu terrorystycznym na lokal policji w Zagrzebiu. Większość życia spędził w Niemczech u swej siostry, która jest żoną jednego z przemysłowców niemieckich.

Japonja wróci do Ligi Narodów

Jeżeli Ameryka także spełni swój obowiązek.

Calgary, 19. 10. (PAT.) Nowomianowany ambasador japoński w Rzymie Susimura, który w drodze do Włoch przybył do Calgary (Kanada) oświadczył, iż Japonja nie wróci do Ligi Narodów, jeżeli Stany Zjednoczone nie przystąpią do instytucji genewskiej.

Sygnatura: VIII. Km. 1574/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru VIII Mgr. Władysław Wyrobek, mający kancelarję w Krakowie ul. Batorego Nr. 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 listopada 1934 r. o godz. 9-tej w Krakowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Małgorzaty z Kwaśniewskich Ciaćmowej nieruchomości: obj. lwh. 718 i 717 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XVII. Krowodrza, oraz lwh. 592 ks. gr. gm. kat. Bronowice Wielkie, mających urządzone ks. gr. przy Sądzie Grodzkim w Krakowie, składających się z 2-ch domów parterowych murowanych z 1-nej wozowni drewnianej i 1-nej komórki drewnianej na węgle, parceli gruntowej i ogrodu. Parcele grunt. obejmują przestrzeń 2013 sążni kw.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 24.921 gr. 40, cena zaś wywołania wynosi zł. 18.690.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.192.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 22, sala Nr. 3.

Dnia 16 października 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.

(—) Mgr. Władysław Wyrobek.

P. Wiślicki oczywiście i tu i tam.!

Warszawa, 19. 10. (Telef.) Wśród organizacyj żydowskich wybuchł niespodzianie sensacyjny zatarg. Spowodu zawarcia umowy kompensacyjnej polsko-niemieckiej powołano specjalną komisję dla urzeczywistnienia tej umowy. Do komisji tej wszedł z ramienia Związku Kupców Wiślicki, poseł żydowski z B. B. Ponieważ jest on jednym z członków centralnego związku Żydów do bojkotu towarów niemieckich Żydzi zwołują nadzwyczajne zebranie komisji bojkotowej, która ma zająć stanowisko w stosunku do postąpienia posła Wiślickiego.

Ile wart tytuł „Kurier Poranny"?

Warszawa, 19. 10. (Telef.). Dziś została ogłoszona decyzja sądu handlowego w sprawie powództwa Feliksa Fryzego o sprzedaż tytułu „Kurjera Porannego".

Jak wiadomo, przedsiębiorstwo Fryzego drukarnia rotacyjna znajduje się w toku postępowania upadłościowego a sędzia komisarz masy upadłościowej, zezwolił na sprzedaż tytułu „Kurjera Porannego", po uprzedniej ocenie wartości tytułu przez rzeczoznawców. Sędzia komisarz udzielając zezwolenia na sprzedaż tytułu wskazał na korzyści płynące z tej transakcji dla ogółu wierzycieli a decyzja była usprawiedliwiona względami formalnemi i zgodna z obowiązującemi przepisami prawa upadłościowego. Przeciwko temu wystąpił p. Fryze i dwaj wierzyciele, którzy zaskarżyli decyzję sędziego komisarza do sądu, dowodząc, że jest niepotrzebna, a sprzedaż tytułu utrudniłaby w przyszłości zawarcie układu z wierzycielami. Ponadto podniesiono, że „Kurjer Poranny" został sprzedany nie w drodze przetargu publicznego. Jak już donoszono sąd rozpatrywał tę sprawę w poprzedni piątek a syndycy domagali się na rozprawie zatwierdzenia decyzji sędziego komisarza masy upadłościowej. Dziś sędzia Lauter ogłosił decyzję, na mocy której nakazał zarządcom masy upadłościowej powołać dwu biegłych celem przeprowadzenia dodatkowej ekspertyzy co do wartości tytułu dziennika „Kurjer Poranny". Jednocześnie polecono sędziemu komisarzowi przedstawienie bilansu upadłego przedsiębiorstwa p. Fryzego. — W motywach sąd zajął się dwiema kwestjami: 1) Czy sprzedaż tytułu „Kurjera Porannego" bez jednoczesnej sprzedaży całego przedsiębiorstwa jest dopuszczalna w fazie upadłościowej. 2) Czy sędzia komisarz, wydając decyzję o sprzedaży działał legalnie według obowiązujących przepisów prawa upadłościowego oraz w jakiej formie sprzedaż tytułu powinna się odbyć.

Sąd doszedł do wniosku, że tytuł „Kurjera Porannego" należy traktować jako ruchomość, wobec tego sprzedaż uskuteczniona jest legalnie, kwestja zaś formy sprzedaży jest kwestją zupełnie odrębną.

Sprawa zatem nie jest jeszcze definitywnie ukończona. Dopiero gdy biegli ukończą swą pracę i przedstawią odpowiedni wniosek sądowi, sąd wyda na podstawie ich opinji decyzję merytoryczną.

—oo—

Warszawa, 19. 10. (Telef.) W tych dniach odbył się na Uniwersytecie Warszawskim wykład inauguracyjny profesora etnografji i etnologji p. Januszowej Jędrzejewiczowej, b. małżonki sen. Ehrenkreutza.

Warszawa, 19. 10. (Telef.) P. minister Beck przyjął posła greckiego, a wiecemin. Szembek posła belgijskiego.

Nowi docenci.

Warszawa, 19. 10. (Telef.) Minister WR. i OP. zatwierdził habilitacje: Al. Raczyńskiego na docenta prawa gospodarczego na Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie.

Na Uniw. Warszawskim: Wł. Beckera, Tad. Butkiewicza, docenta historji, Nat. Grabowskiego, docenta historji gospodarczo-społecznej, Al. Jabłońskiego, docenta fizyki doświadczalnej, Ad. Lindenbauma docenta botaniki, B. Suchodolskiego, docenta historji literatury polskiej, Zofji Szmydt docentki historji literatury polskiej, J. R. Węgierki, docenta chirurgji wewnętrznej.

Na Uniw. Poznańskim: Ad. Wiegnera, docenta filozofji.

Na Politechnice Warszawskiej: Wandę Brydową, docenta chemji organizacznej i inż Szla. Szlagowskiego, docenta budowy mostów.

Zatarg o płace w szybie „Barbara".

Lwów, 19. 10. (Telef.). W kopalni nafty „Barbara" w powiecie brzozowskim wybuchł zatarg spowodu zalegania właścicieli kopalń w zapłacie poborćw pracownikom za długi czas. Właściciele kopalni przebywają w Wiedniu, a administracja przedsiębiorstwa nie posiada pieniędzy na uregulowanie zaległości. Delegacja pracowników zwróciła się do starostwa z prośbą o interwencję.

Kto wygrał na loterji.

Warszawa, 19 października (Telef.). W czasie dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Kasowej padły wygrane: 10.000 zł. na nry 92.660, 170077, po 5.000 zł. na nry 6731, 20457, 79045, po 2000 zł. na nry 73226 65713 156927, po 1.000 zł. na nry: 36221, 161999 169132.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19. 10. (Telef.) Giełda dewizowa Belgja 123.65, Holandja 358,60, Londyn 26.04, Nowy Jork 5.25, Paryż 34.90 Praga 22.10 Szwajcarja 172.70, Sztokholm 134.20, Włochy 45.37 Berlin 213.35. Obroty mniejsze niż średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz na Londyn. Dolar poza giełdą 5.23, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 188.00.

Papiery procentowe: Budowlana 48.00 stabilizacyjna 79.00, inwestycyjna 117.50, kolejowa konwersyjna 64.25, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 96.00, Lilpop 10.85, Starachowice 13.75, tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj mocniejsza. Prywatnie dolarowa śląska 68.00.

—oo—

Warszawa, 19. 10. (Telef.) W dniu 26 bm. odbędzie wybór prorektora Uniwersytetu Warszawskiego.

Z ostatniej chwili.

Rozdział stypendjów akademickich.

Warszawa, 19. 10. (Telef.) Ministerstwo W. R. i O. P. dokonał rozdziału stypendjów akademickich, wynoszących po 1.200 zł. rocznie. Uniwersytet Warszawski otrzymał 213 stypendjów, Jagielloński 160 (w zeszłym roku 140). Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 140, Politechnika Warszawska 123, Uniw. Poznański 100, Uniw. Stefana Batorego w Wilnie 85, Politechnika Lwowska 72, Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego 30, Akademja Górnicza w Krakowie 25 ,Akad. Weterynarji we Lwowie 16, Akademja Stomatologiczna 12, Ak. Sztuk Pięknych w Warszawie 8 i pół, Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie 6 i pół.

Prywatne wyższe szkoły otrzymały: Szkoła Główna Handlowa w Warszawie 25, Uniwersytet Lubelski 12, Studjum Handlowe w Krakowie 11, Wolna Wszechnica w Warszawie 10, Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu 8, Wyższa Szkoła Handlu Zagr. we Lwowie 7, Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie 7, Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie 3, Szkoła Dziennikarska w Warszawie 2. Ogólna liczba stypendjów wzrosła z 991 na 1076. obejmujące razem sumę 1.211.200 zł. Stypendja wymienione stanowią 80 proc. ogólnej liczby stypendjów, reszta w ilości 269 rozdzieli bezpośrednio Ministerstwo W. R. i O. P.

FR. HARPER. 27

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Otóż po długich rozmyślaniach filozoficznych doszedłem do przekonania, że wszystkie naturalne wymogi życia należy zaspokajać z wysokim kunsztem. Ze swojej strony staram się ten pogląd doprowadzić w praktyce do możliwej precyzji — w jedzeniu, w piciu, w studjach naukowych i w miłości. Tak, szczególnie w miłości! Może pani myśleć o tem, co się pani żywnie podoba, ale prawdziwie kochać mogą tylko nieliczni wybrani. O, znam to dobrze, przekonałem się!

— Tak?... Nigdy nie posądziłabym pana o to! — wstawiła kpiąco.

— Zobaczy pani — odpowiedział, ostro spoglądając jej w oczy. — Dla mnie miłość jest tem samem, czem jest motor dla dynamo, lub paliwo dla pieca. Niech pani pomyśli tylko: mogę cierpieć lub wyć z nadmiaru szczęścia, mogę zejść na dno albo wzlecieć na zawrotne wyżyny, czuję, że jestem mężczyzną, do djabła!... Tak, teraz stoję przed dokonaniem wielkiego dzieła i właśnie teraz nie kocham nikogo! Niech się pani strzeże, tajemnicza kobieto, żeby to pani nie spotkało.

Odpowiedziała mu uśmiechem zimnym, pewnym siebie i obraźliwie obojętnym:

— Ja mam też pewne doświadczenie życiowe i nauczyłam się nie zwracać uwagi w takich wypadkach.

Odpowiedź nie dotknęła go wcale:

— Mogę się założyć, o co pani chce, że ten wypadek będzie zauważony! Mój zwyczaj objawiania miłości jest tak żywiołowy i... tak głośny, że na niego nie można nie zwrócić uwagi. Pani nie ma pojecia, jak się cieszę, że los mi zesłał taki fenomen w osobie pani!

Urwał, jakby sobie raptem coś przypomniał i, postukując o stół pudełkiem zapałek, zapytał:

— Jakim cudem znalazła się pani w tym barze?

Na kilka chwil zalegla cisza. Hanka zlekka uniosła lewą brew potem wzruszyła ramionami i wyjmując mu z palców pudełko zapałek odpowiedziała spokojnie:

— Bardzo prosto. Byłam u pana.

— Pani? Pani była u mnie? No i cóż. Mateusz powiedział, że jestem tu?

— Otrzymałam dokładniejsze wiadomości: albo tu, albo pod numerem 108-36.

— Bardzo rzadko!

— Zdaje mi się, że przeciwnie, ale mniejsza o to. Telefonowałam. Odpowiedziano mi, że pan przed chwilą wyszedł.

— O! — rzekł Lachowicz takim tonem, jakby chciał dać do zrozumienia, że wytrwałość w poszukiwaniu go uważa za wydarzenie całkiem normalne. Prześlizgnął się wzrokiem po obliczu Hanki, które pozostało zimne i obojętne, potem przeniósł spojrzenie na kształtną szyję, pokrytą ledwo dostrzegalnym złocistym puszkiem.

— To nadzwyczajne — pośmyłał Lachowicz — ale mam głębokie przekonanie, że ta dziewczyna jest przeznaczona dla mnie: przysiągłbym, że nie ślepy przypadek postawił ją na mej drodze!

Panna Wolska była niezmiernie daleko od układania horoskopów na wzajemne stosunki w przyszłości — przeciwnie, im dłużej siedziała przy stole, tem większego wstrętu nabierała do zarozumiałości tego człowieka, która się przeistaczała w ordynarny cynizm; ilekroć poruszał jakiś temat, mówił przedewszystkiem o swojej osobie, a resztę sprowadzał do roli drugorzędnych szczegółów, był osią każdego zagadnienia i wogóle całego świata. Chełpił się wszystkiem, poczynając od fatalnie uszytego ubrania, a kończąc na obrzydliwych owłosionych łapach! Zapytała, tłumiąc gniew i odrazę:

— Chciałabym naprawdę wiedzieć, nad czem pan pracuje... Jakiego to wielkiego dzieła chce pan dokonać?

Lachowicz odchylił się na poręcz krzesła, ubawiony przesadnie zaakcentowaną pogardą; oczy błysnęły drwiącem lekceważeniem, wzdęły się nozdrza dużego nosa:

— Zajmuję się fabrykacją systemów planetarnych!

Nie mogła powstrzymać uśmiechu:

— Nieźle!

Pochylił się ku niej. Jego twarz znalazła się tuż przy twarzy Hanki; w ten pierwszy i jedyny moment wyczuła w nim ducha olbrzyma.

— Będę przemieniał eter w materję. Stworzę gwiazdy z próżni, z niczego!

Nagle spoważniała i spojrzała na Lachowicza szeroko rozwartemi oczami. Wyprostował się:

— Widzę, że pani mi nie wierzy...

Nie dała odpowiedzi.

— Ale ja chcę, by pani uwierzyła! Chodźmy, tajemnicza kobieto przekonam panią! Pokażę pani swoją fabrykę!

Samochód był w stylu właściciela: długa potężna maszyna ciemnopiaskowego koloru, ciężkiego typu podróżnego, na niskich osiach. Lachowicz wetknął zgnieciony kapelusz do kieszeni znakomitego płaszcza wielbłądziego i wiatr swobodnie igrał jasną, gęstą czupryną; ogromne silne silne ręce lekko spoczywały na kierownicy, nieco rozchylone wargi nadały twarzy wyraz uśmiechniętej. W istocie nie uśmiechnął się i podczas jazdy słowa nie wymówił.

Hanka Wolska już ochłonęła i siedząc obok, myślała z uczuciem palącego wstydu, że dała się złapać na głupią bajkę, którą zmyślił na poczekaniu, by wzbudzić ciekawość, była zła na siebie, bo poszła na przynętę z naiwnością małej dziewczynki.

Ponad dach, uzębiony ostro zarysowanemi konturami kominów, wypłynął księżyc; zdawało się, że cienie na bladej tarczy były śladami sadzy, którą pobrudził się wyłażąc z komina.

Z ruchliwej dzielnicy żydowskiej wyjechali na ulicę Wolską i Lachowicz dał gazu. Biegły na spotkanie uśpione budynki fabryczne, strzeliste kominy, długie mury...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IV.
ul. Siemieradzkiego 27.
Sygn. Nr. IV. Km. 2438/34.
dnia 18 października 1934.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie Rew. IV. Bolesław Raczyński, zam. przy ul. Siemieradzkiego 27. zawiadamia, że w dniu 26 października 1934, od godz. 10-tej przedp. odbędzie się publiczna licytacja przy ul. Stradom 2, na której sprzedane zostaną różne materjały wełniane i jedwabne i różne dywany. Wartość ruchomości oszacowaną jest na kwotę 6.703.84 Zł. Sprzedać się mające ruchomości można oglądać na miejscu oznaczonym w wyznaczonym terminie.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IV.
(—) Bolesław Raczyński.

V. Km. 3028/34.

Strona egzekwująca M. Dougall &. Co w Warszawie przeciw Antoninie Chwalibóg w Skawinie. —

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru V. Piotr Bill, mający kancelarję w Krakowie przy ulicy Bonarka 18. na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że **w dniu 8 listopada 1934 r. o godzinie 10-tej rano** w Skawinie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do P. Antoniny Chwalibóg, składających się z bilardu z 6 kulami i 9 kijami, urządzenia sklepowego, prostownik wachsmitha w 40, akumulator 4. voltowy, 20 butelek wina 3/4 litra Vermuthu, stół dębowy wiśniowy, mała lodownia, 10 litrów wódki „Arkadja“. 50 butelek wina owocowego 3/4 litra, oszacowanych na łączną sumę 1.110 zł. Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 18 października 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
Piotr Bill.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru I.
ul. św Gertrudy 23.
Sygn. I. Km. 2537/34.
dnia 12 października 1934.

Obwieszczenie.

W dniu 29 października 1934, o godzinie 12-tej, sprzedane będą w Krakowie we Firmie Spedycyjnej „Express“ przy ul. Miodowej L. 20, w drodze publicznej licytacji, następujące ruchomości: maszyny i różne narzędzia żelazne. Ruchomości te ocenione będą w czasie licytacji. (Art. 588. §. 2. k: p: c.) Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godzinie 12-tej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
(—) Mgr. Stanisław Ścierański.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru I.
ul. św Gertrudy 23.
Sygn. I. Km. 2565/34.
dnia 15 października 1934.

Obwieszczenie.

W dniu 31 października 1934, o godzinie 12-tej sprzedane będą w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza L. 17, w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości: urządzenie domowe, pianino czarne marki „Petrof“, kasa ogniotrwała i rozmaite inne ruchomości. Ruchomości te ocenione będą w czasie licytacji. (Art. 588. §. 2. k. p. c.). Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godzinie 12-tej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
(—) Mgr. Stanisław Ścierański.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.